NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 342 (2883). Wilno, Czwartek 21 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ROZDROŻA ŻYCIA CERKIEWNEGO.

Obserwując życie cerkiewne w Polsce trudno nie zauważyć przeżywanego przez Cerkiew kryzysu, który się wyraża w coraz bardziej pogłębiającej się różnicy między celami wyższej jej hierarchji, a polityką Państwa i wymogami wiernych.

Początek rozdzwięku sięga czasów organizacji naszej Cerkwi. Episkopat rosyjski, zabrał się do tworzenia autokefalji, nie pod kątem niezależności Cerkwi od Moskwy, lecz (jak to można wnioskować z dalszych jego posunięć) z punktu widzenia interesów Cerkwi rosyjskiej. Uważając autokefalję jako zło, widział w niej jednak środek do utrzymywania i pogłębianie pod osłoną niezależności rosyjskiego ducha w życiu Cerkwi. Stanowisko naszej hierarchji znalazło ciche uznanie wśród episkopatu t. zw. rosyjskiej Cerkwi na emigracji. Odmiennie traktuje tą sprawę Cerkiew moskiewska żądając podporządkowania sobie naszej Cerkwi jeszcze dzisiaj. („Kurjer Wileński" nr. 316).

Wytknąwszy sobie ten cel episkopat odpowiednio nastawił i kierunek działalności podwładnych sobie czynników cerkiewnych i duchowieństwa (co można wnioskować z akcji misjonarzy i działaczy prawosławja).

To nastawienie wyraźnie koliduje z intencjami i polityką Państwa, dążącego do absolutnego uniezależnienia Cerkwi od Rosji i stabilizacji życia religijnego naszej ludności prawosławnej, podczas gdy episkopat na czele z metropolitą, uważa kierunek swej działalności za sprawę wewnętrzną Cerkwi, wolną od ingerencji Państwa. Naturalnie nie obchodzi się tu taj bez lokalnych konfliktów i władzami (co dałoby się uniknąć przy dobrej woli ze strony episkopatu). Wypadki te są później wyolbrzymiane przez prasę metropolitalną, starającą się utrzymać czytelnika pod wrażeniem rzekomego prześladowania Cerkwi w Polsce.

Cel tego niezrozumiałego postępowania odsłania ubocznie w „Woskr. Cztienji" (nr. 46—47) p. prof. Zazykin, który poddając wątpliwości kanoniczność autokefalji naszej Cerkwi, uważając że matką jej jest Cerkiew rosyjska, oraz odmawiając rządowi polskiemu uprawnień w życiu religijnem posiadanych dawniej przez carat, pisze:

„trudno przewidzieć zamieszanie mogące powstać, gdy... Matka-Cerkiew (rosyjska P. J.) będzie posiadała dowody, że w Polsce niema wolnego samodzielnego zarządu, o którym wspomina Konstytucja przyznająca w art. 114 i 115 cerkiewną samodzielność"..."

W stosunku do ukraińskiej i białoruskiej ludności episkopat zajął stanowisko dawnego synodu rosyjskiego, traktując je jako „plemiona wielkiego rosyjskiego narodu". Pod tym kątem jest prowadzona cała praca duszpasterska. Wprawdzie jest wydawana w języku ukraińskim i białoruskim literatura religijna a nawet i perjodyki, lecz w ilości bardzo małej i utrzymane w duchu rosyjskim (nb. przeważnie po ukraińsku, mowa białoruska jest ignorowana). Gros stanowią wydawnictwa rosyjskie.

Zająwszy to stanowisko episkopat nie bierze pod uwagę faktu, że psychologja religijna jak Ukraińca tak i Białorusina jest zupełnie odmienna od psychologji Rosjanina. Że religijność tutejszych mas nie ma religijnej płynności rosyjskiej. Ukrainiec lub Białorusin w swem prawosławju jest konserwatystą, stojącym na poziomie XVII — XVIII wieku, nie ulegającym protestanckim wpływom Rosji. Pozatem nasze prawosławje nosi piętno wpływów Zachodu, odźwierciadlających się nietylko w tutejszych nabożeństwach (np. Gromnice, Pasje i in.) nieznanych w Rosji, lecz i w urobieniu jego duszy.

Stąd tutejszy prawosławny jest konsekwentny, bo albo wierzy i utrzymuje łączność z Cerkwią, albo od niej odchodzi. Rażą go też wszystkie nowiny i naleciałości obce jego religijnemu światopoglądowi. Nie rozumie tych fluktuacyj, którym uległo prawosławje. Nprz. zna on doskonale z tradycji, że Cerkiew różni się od protestantyzmu i że nauka jego została obłożona przez nią anathemą. A tym czasem dowiaduje się z prasy, na podstawie genewskiego protestanckiego tygodnika „La Semaine Religieuse" z dnia 23 VII. 1927, że metrop. Dyonizy udzielił wywiadu z którego widać, iż pierwszy hierarcha Cerkwi.

„...niezłomnie wierzy w braterskie zjednoczenie prawosławja z protestantyzmem, że m. D. stwierdza, iż obydwa wyznania wzajemnie uzupełniają się, a to — duch prawdy jednego może wzmocnić się mistyczną wiarą drugiego i odwrotnie. Że wreszcie— jak zaznacza przytoczone pismo — ks. metropolita „z chrześcijańską pokorą przytaczał przykłady błędów prawosławja i mówił o konieczności dla prawosławnych znajdowania się pod wysoką opieką protestantyzmu" „Meta" nr. 44—45.

Wynikałoby z tego, że pierwszy nasz prawosławny hierarcha ma wątpliwości co do prawd głoszonej przez Cerkiew nauki.

Nie znamy istotnego celu tego wywiadu, lecz że on nie może nie wzbudzać u ludności prawosławnej wątpliwości co do ortodoksji pierwszego biskupa Cerkwi — to pewne.

Dalej mści się na hierarchji lekceważenie w życiu religijnem lokalnego czynnika narodowego w postaci ograniczenia w kazaniach i nabożeństwach języków miejscowych, usuwania starych zwyczajów (prasa ukraińska i białoruska jest przepełniona opisami podobnych wypadków). Szkodliwem jest dla Cerkwi kompletne nieprzygotowanie duchowieństwa do duszpasterstwa; rosyjskie przyzwyczajenie do oglądania się w pracy duchownej na pomoc władz świeckich; lekceważenie swych obowiązków przy jednoczesnej niechęci do wyciągania wniosków z przyczyn, które wywołały upadek Cerkwi rosyjskiej.

Ludność na to wszystko reaguje rozmaicie. Bądź usuwa się do bezbożnictwa i sekciarstwa bądź idzie do Unji. Oto garść wiadomości z ostatnich paru miesięcy:

„Z Wołynia donoszą, że cała gmina Łaski pow. włodzimirskiego przeszła wraz ze swym proboszczem Ławryńczukiem z prawosławja na Unję". („W. U.") „Dnia 11 listopada b. r. w Łucku złożył wyznanie wiary i został przyjęty na łono Kościoła b. duchowny prawosławny ks. Andrzej Wiktorowski, mający 60 lat". („Oriens" z 6).

„...dużo prawosławnych Ukraińców we Włodzimierzu przechodzi na greko - katolictwo (Unja — P. J.) m. i. pewien wiadomy ukraiński cerkiewny działacz. Realnym wynikiem tego ma być organizacja greko-katol. parafji we Włodzimierzu. Proboszczem tej parafji ma zostać O. K. Kiersza..." (b. duchowny prawosł. — P. J.)

„Jednocześnie robione są starania o greko-katolicką parafję w Łucku.

Prawosławna parafja Buzaki, kamień koszyrskiego powiatu, z 7-miu okolicznymi wioskami zgłosiła prawie jednogłośnie przejście na Unję" („Wołyńska Nedila" Nr. 18).

Trzeba zauważyć, że jeżeli Unja nie szerzy się na terenach białoruskich to Cerkiew zawdzięcza to tylko lokalnym czynnikom kościelnym, niżyczącym u siebie akcji unijnej, mimo licznych podań prawosławnej ludności o przysłanie kapłanów unickich.

Nie pomoga tutaj tłumaczenie prasy metropolitalnej, starającej się bagatelizować podobne wypadki, tłumacząc je otumanieniem ludności przez misjonarzy katolickich, „jezuicką intrygą", lokalnem niezadowoleniem z duchowieństwa, lub że przechodzą na Unję jednostki jak duchowne tak i świeckie moralnie mniej wartościowe. Rzeczywistość dziś już wygląda inaczej. Przyczyn tego zjawiska należy doszukiwać się w niezadowoleniu z religijnego kierunku Cerkwi, z wyższej hierarchji, w narzuconej ludowi rosyjskości, w konsystorskim ustroju i żdzierstwie metropolji.

Wyrazem tych nastrojów była m. i. demonstracja poczajowska, będąca żywiołowym protestem przeciwko istniejącemu stanowi. Poczajów dowiódł jak mało kredytu posiada wśród ukraińskiej ludności, najwyższa władza Cerkwi. Trzeba dodać, że z demonstracją solidaryzowały się zebrane na wiecach masy ukraińskie oraz że zgłosiły do nich swój akces i Białorusini.

Wytworzony stan zaniepokoił metropolję, która probuje w swem orędziu bezpodstawnie przenieść odpowiedzialność za wytworzoną przez siebie sytuację na rachunek ukraińskiego nacjonalizmu. Ciekawem jest, że starania Wołynia o biskupa Ukraińca orędzie kwalifikuje jako chęć oddzielenia się od Cerkwi. Szczególnie ubodły metropolje starania Ukraińców w tej sprawie u Rządu. Apologję do tego orędzia napisał cytowany p. Zazykin (tamże) uzasadniając niekanoniczność żądań ukraińskich.

Nie jesteśmy kanonistami i nie możemy twierdzić czy kanony zabraniają ludowi posiadać biskupa swej narodowości lub czy one zezwalaja biskupowi zajmować ze szkodą dla wiernych dwie katedry (jak to ma miejsce z metropolitą). Natomiast z całą pewnością możemy twierdzić, że jak stanowisko hierarchji cerkiewnej tak i p. Z., dowodzące, iż matką naszej Cerkwi jest Cerkiew rosyjska oraz że Rządowi polskiemu nie przysługują uprawnienia władzy zwierzchniej w sprawach cerkiewnych — są błędne.

Cerkiew Polska nie jest jakimś późniejszym odłamem Cerkwi rosyjskiej, lecz została podporządkowana przez nią gwałtem w okresie przedrozbiorowym. Obecne więc jej istnienie jest dalszym ciągiem Cerkwi w dawnej Rzeczypospolitej — dawnej metropolji kijowskiej zależnej od Cerkwi carogrodzkiej. Matką więc polskiej Cerkwi jest Cerkiew carogrodzka. Niekanoniczność podporządkowania Moskwie stwierdza i Thomos patryarchy carogrodzkiego z dnia 13 listopada 1924 r. o uznaniu naszej Cerkwi autokefalną, mówiąc:

„Pierwsze oddzielenie od carogrodzkiego tronu kijowskiej metropolji i należących do nie metropolij Litwy i Polski a także przyłączenie ich do Św. Moskiewskiej Cerkwi odbyło się zupełnie niezgodnie z przepisami kanonów, jak również nie dotrzymano wszystkiego tego, co było postanowiono w stosunku do całkowitej autonomji metropolity kijowskiego, który nosił tytuł egzarchy Powszechnego Tronu" („Wiestn. Pr. w Pol" nr. 8/25).

Królowie polscy — jak to stwierdzają dokumenty — korzystali w stosunku do Cerkwi z dużych, przez nikogo nie kwestjonowanych uprawnień. Np. król zmusza do rezygnacji biskupa włodzimierskiego Teodozego Łazowskiego za zdzierstwo i najazdy na sąsiadów (A. J. Z. R. tom I nr. 2).

Zygmunt August udziela dwukrotnie nagany arcybiskupowi połockiemu Symonowi, raz za zrabowanie katedry w Połocku, a powtóre za udzielenie **niekanonicznego** rozwodu. Tenże król udziela monitum metropolicie kijowskiemu Makaremu II, między innemi pisząc:

„Słuchy nas dochodiat o nierjadności i niesprawie kotoraja siadiejet mezi duchowienstwa Waszeho Greczeskoho Zakonu, takož mizi kniaziej i panow i prostych ludziej w Zakonie Waszom, a zwłaszcza iż mezi władyk wsich jako i na Wołyni sia diejet, iż nie podle prawił światych otiec i nie podle prawa bludy i rozpuszczenstwa sie wielikii dziejut; a twoja Miłost' jako starszyj ich pastyr toho wiedati ani wstichati nie choczesz". (A. Z. Ros. tom 3, nr. 3).

Zygmunt III nie udziela przywilejów metropolicie i biskupom wyświęconym bez jego zgody i w. inn.

Uprawnienia królów co do dyscypliny duchowieństwa i porządku cerkiewnego nie uległy przedawnieniom. Sukcesorem ich jest Rząd polski.

Po świętach w Warszawie będzie obradował Synod naszej Cerkwi. Czy zebrani tam hierarchowie zdobędą się na zajęcie stanowiska więcej dbałego o Cerkiew, przekreślając cały dotychczasowy kierunek, czy też inicjatywę tego będzie zmuszony ująć w swe ręce Rząd — opierając się na kanonistach carogrodzkich — odpowie niedaleka przyszłość.

P. J.

Projekt B. B. W. R. nowej konstytucji w komisji sejmowej.

WARSZAWA. (Pat). Dzisiaj o godz. 12.20 rozpoczęły się obrady komisji konstytucyjnej sejmu. Na porządku dziennym był referat posła Cara o projekcie reformy konstytucji. Przewodniczący poseł Rakowski, otwierając posiedzenie zakomunikował, że po zakończeniu dyskusji nad referatami częściowemi, dotyczacemi 18-tu działów konstytucji, co wypełniło całą poprzednią sesję, komisja uprosiła referenta generalnego, wicemarszałka Cara, ażeby wysunięte tezy i materjały połączył w jednolity projekt.

Poseł WINIARSKI (Str. Nar.) zabiera głos w sprawie formalnej i oświadcza: Sformułowanie tez jest sprawą wewnętrzną stronnictw reprezentowanych w sejmie, regulamin w art 60 przewiduje, że dyskusja w komisjach toczyć się może jedynie nad konkretnemi projektami, przekazanemi komisjom przez sejm. Nad tezami komisje dyskutować nie mogą. W tych warunkach klub nasz nie widzi powodu do zmiany dotychczasowego swego stanowiska wobec prac komisji konstytucyjnej.

Poseł CAR wnosi przejście do porządku nad oświadczeniem posła Winiarskiego.

Przewodniczący MAKOWSKI nie przyjmuje oświadczenia posła Winiarskiego do wiadomości, gdyż nie dotyczy ono, ani porządku dziennego, ani spraw formalnych. Poseł Winiarski protestuje, uważając, że jest to niezgodne z regulaminem. Przewodniczący Makowski wyczerpuje kwestję przypomnieniem, że wniosek w sprawie zmiany konstytucji był uchwalony przez sejm, przekazany komisji i od roku komisja pracuje nad nim, ustaliwszy zgodnie z regulaminem system tej pracy. Dzisiejsze obrady są tylko dalszym ciągiem poprzednich. Zwracając się do opozycji przewodniczący poseł Makowski mówi: Panowie nie braliście w nich udziału, a dziś oświadczacie, że i dalej brać nie będziecie. Oświadczenie to nie ma żadnego znaczenia wiążącego, gdyż może być w każdej chwili odwołane i wobec tego nie przyjmuję go do wiadomości.

Przemówienie wicemarszałka Cara.

Referent generalny poseł CAR mówi: Kiedy projekt BBWR. wpłynął do laski marszałkowskiej dnia 17 marca 1931 roku i przekazany został komisji konstytucyjnej, na tej komisji, jako referent generalny zarysowałem ogólny szkic naszych zamierzeń i nakreśliłem metody naszych prac. Zaproponowałem podział całego materjału konstytucyjnego na 18 zagadnień, z których każde miało osobnego referenta. W toku prac komisji wygłoszone były referaty, zakończone tezami. Zgodnie z moją propozycją tez narazie nie głosowano, gdyż zachodziła potrzeba uzgodnienie ich po wyczerpaniu całego materjału. Na podstawie tych tez referent generalny miał przedłożyć całokształt. Obecnie wywiczuję się z tego obowiązku i przedkładam tezy, oparte na materjale, który zdobyłem w czasie dwuletniej naszej pracy. Czas, jaki upłynął od ostatniego posiedzenia komisji konstytucyjnej do dzisiejszego nie był przezemnie zmarnowany. Mam już gotowy projekt konstytucji ale obecnie go panom nie przedkładam przedewszystkiem z tego normalnego powodu, że chciałem lojalnie wykonać naszą uchwałę, a powtórne z tego względu merytorycznego, że materjały te będą obszerne i przed dyskutowaniem zredagowanego projektu trzeba uzgodnić zasadnicze punkty widzenia.

Niepodobna równocześnie dyskutować nad formą i treścią. Chciałbym pozatem zaapelować do panów, ażeby nie przywiązywali zbyt niej wagi do strony redakcyjnej tez, gdyż chodziło mi narazie o zawarcie w nich tylko pewnej myśli. Są niektóre tezy wcale nie wciągnięte do tekstu konstytucji. Kwestję zaś ostatecznego sformułowania odłożyłem do ostatecznego projektu. Uzasadnienie tez znajdą panowie osobno.

Obecnie pragnę dołączyć dwie uwagi natury ogólnej: najważniejszem zagadnieniem materjałów konstytucyjnych jest stosunek obywatela do państwa. Cała historja rozwoju prawa publicznego może być przedstawiona w formie linji, gdzie na jednym biegunie będzie wolność obywatelska, a na drugim absolutyzm władzy. Wszelkie ustroje znajdą się w jakimś punkcie tej linji. Nasz projekt znajduje się może pośrodku. Uważam, że nie można wyobrazić sobie państwa bez obywatela, ale z drugiej strony nie można sobie wyobrazić człowieka, który mógłby istnieć poza państwem. Naszem dążeniem jest zespolenie obywatela z państwem i określenie państwa, jako wspólnego dobra, jako rzeczy, należącej do ogółu obywateli.

Drugie zagadnienie dotyczy pewnej harmonji władz. Konstytucja marcowa ma te kardynalną wadę, że nie zapewnia tej harmonji. Nie mogą istnieć te władze bez konfliktu i niema ustalonej metody załatwiania tych konfliktów. Myśmy musieli dlatego stworzyć czynnik łączący, a jest nim Prezydent Rzeczypospolitej. W tym celu jego stanowisko musi być nadrzędne, ale nie w sensie uprawnień absolutystycznych, lecz w tem znaczeniu, ażeby mógł stać się czynnikiem łączącym i rozstrzygającym. To zmusiło nas do odstąpienia od teorji Monteskjusza w tem ujęciu, jakie znalazła ona w praktyce, gdzie została wynaturzona, mianowicie doprowadziła ona do naruszenia równowagi władz, gdyż władza ustawodawcza otrzymała stanowisko dominujące. Otóż prowadząc walkę z parlamentaryzmem w tej formie, jaka się ustaliła w ostatnich dziesiątkach lat, nie prowadzimy walki z parlamentem i nie chcemy poniżać sejmu. Pozostawiamy 5-cioprzymiotnikowe prawo głosowania do sejmu, dajemy mu właściwą kompetencję, t. j. ustawodawstwo i prawo kontroli, a tylko sejm nie powinien mieć ambicji do rządzenia państwem.

Parlamentaryzm przeszczepiony na grunt Europy nie jest zdolny do wytwarzania większości. Inaczej było w Anglji, gdzie przez długi okres istniały tylko dwa stronnictwa. Natomiast na kontynencie bywa cały wachlarz stronnictw, a w Polsce w roku 1928 mieliśmy aż 35 list państwowych. Chcemy następnie pozostawić zupełna swobodę rzadowi, kiedy sprawuje on funkcje przyznane mu przez konstytucję. Parlament może wyrazić nawet votum nieufności i zażadać ustąpienia rządu, ale wtedy, kiedy rząd nie może mu narzucić swego punktu widzenia. Chcielibyśmy, aby senat był nietylko minjaturą sejmu, lecz ażeby przedstawiał odmienny przekrój opinji publicznej. Chcemy, ażeby reprezentował te czynniki, które okazują maximum zdolności, aktywności i troski o państwo. Senat musi się także przyczyniać do harmonji władz w państwie w razie jakiegoś konfliktu między rządem a sejmem, albo też między sejmem a prezydentem.

Następnie sprawozdawca poseł Car przeszedł do referowania rozdanych drukowanych tez, omawiając krótko poszczególne punkty tez.

Po referacie posła Cara przewodniczący Makowski wyraził opinję, że natychmiastowa dyskusja nad tak obszernym materjałem byłaby niemożliwa i zaproponował przeto odbyć ją na następnem posiedzeniu komisji konstytucyjnej, które zamierza zwołać na dzień 11 stycznia 1934 r. na godz. 10 rano. Propozycję tę przyjęto i na tem posiedzenie zamknięto.

Z pobytu Benesza w Paryżu



Premjer i minister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji dr. Benesz po złożeniu oficjalnej wizyty prezydentowi republiki opuszcza w towarzystwie posła Czechosłowacji Osusky'ego, Pałac Elizejski.

Uzasadnienie tez projektu.

Konstytucja marcowa na obcych oparta wzorach zrodziła się z obcej przeżytej już doktryny ustrojowej. Jeżeli możnaby dopatrzyć się w niej rodzimych pierwiastków, to chyba tylko pierwiastku anarchji wyrażonej w nieszczęsnem haśle „Polska nierządem stoi" przez twórców konstytucji 3 maja zdawałoby się raz nazawsze potępionem.

Konstytucja marcowa ani nie stworzyła rządu, któryby był w stanie dźwigać ciężkie brzemię kierowania odbudowującem się dopiero państwem, ani też nie otoczyła należytym autorytetem głowy państwa, ani wogóle nie wytworzyła żadnego ośrodka krystalizowania się woli państwowej, a wręcz przeciwnie stworzyła rząd całkowicie uzależniony od sejmu, rząd słaby, będący właściwie tylko wydziałem wykonawczym wielogłowego sejmu, nie mającego stałej większości, chwiejnego w swych decyzjach. Funkcje prezydenta Rzeczypospolitej były sprowadzone niemal wyłącznie do roli reprezentacyjnej. Prezydent Rzeczypospolitej stał się niemym świadkiem tego targowiska politycznego, które się rozgrywało w Polsce.

Pierwszy protest przeciwko konstytucji marcowej podniósł Józef Piłsudski w tym momencie, kiedy ona urastała dopiero w moc prawa. W przemówieniu swem w dniu 5 grudnia 1922 roku Józef Piłsudski podkreślił najistotniejsze wady konstytucji marcowej i uzasadnił dlaczego, jako człowiek mocy, człowiek twórczy i nieustępliwy nie może przyjąć godności prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego tylko w jakieś pozory władzy, pozbawionego, w rzeczywistości prawa decyzji w najważniejszych sprawach państwa. Życie dowiodło, jak dalece słuszną była krytyka konstytucji marcowej. Okazała się ona tak niesprawnem narzędziem rządzenia, iż w wytworzonych przez nią warunkach przewrót majowy stał się koniecznością państwową. Przewrót ten dokonał się pod hasłem naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Najważniejsze wady ustroju państwa usunięte zostały niezwłocznie po wypadkach majowych. Nowela do konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 roku przez przyznanie Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania sejmu i senatu i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy oraz przez unormowanie trybu uchwalania budżetu umożliwiła rządzenie państwem i ułatwiła ukrócenie sejmowładztwa. Stanowi ona jednak tylko początkowy etap na drodze ku naprawie ustroju Rzeczypospolitej. Zagadnienie, jak naród ma się w państwie zorganizować, ażeby się najrozumniej rządzić, pozostało otwarte i nie mogło być rozwiązane dopóty, dopóki nie znalazła się w izbach ustawodawczych zwarta większość, gotowa dokonać od podstaw przeobrażenia ustroju państwa. Wynikiem paroletniej gruntownej pracy nad nową konstytucją jest projekt zasad ustroju Rzeczypospolitej, oparty na fundamentach wzorowych, z myśli polskiej wyrosłych, wolny od wpływów obcych — i to jest pierwsza podstawowa różnica między projektem tym a konstytucją marcową. Projekt zrywa ostatecznie z systemem rządów parlamentarnych system ten recypowany w pełni przez konstytucję marcową wykazał wszędzie swą nieprzydatność. Rządy parlamentarne są rządami wyłonionemi przez większość parlamentarną, na liczbie więc opiera się metoda prac parlamentu, od liczby zawisło istnienie i trwałość rządu. W krajach, w których wskutek rozbicia się opinji na wiele rozbieżnych kierunków większość w parlamencie zależy od przypadkowego układu sił, system rządów parlamentarnych, wywołując częste zmiany kierowników nawy państwowej, doprowadził do zaniku autorytetu rządu, do rozpylenia odpowiedzialności za kierownictwo polityki państwowej, bo tam gdzie rządzi liczba, wciąż z innych głosów złożona, nie może być mowy o odpowiedzialności kogokolwiek za cokolwiek. Dzisiaj, gdy coraz więcej państw opiera swój ustrój na mocnych i zdecydowanych rządach, utrzymanie w Polsce systemu rządów parlamentarnych byłoby conajmniej krótkowzrocznością. Zrywając z systemem rządów parlamentarnych projekt jednocześnie bierze rozbrat z doktryną Monteskjusza o podziale władz, która w swej czystej i niezniekształconej formie utrzymała się dotychczas w ustroju Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Doktryna ta zrodzona w końcu XVIII stulecia uchodzi dziś słusznie za przestarzałą i niedoskonałą, w praktycznem zastosowaniu wprowadziła bowiem trzy władze przeciwstawiające się sobie bez jakiegokolwiek badź łącznika między niemi, i daje pole do konfliktów pomiędzy władzami, nie przewidując sposobu ich rozstrzygania przez czynnik do tego powołany.

Odrzucając najistotniejsze podstawy konstytucji marcowej, projekt zmierza jednocześnie do rozwiązania zagadnień ustrojowych zgodnie z praktyką życia i doświadczeniem, a nie idzie drogą odwrotną, od doktryny do życia. Naczelnem dążeniem projektu jest wytworzenie ośrodka krystalizowania się woli państwa. Ośrodek woli państwowej musi być skoncentrowany w jednym człowieku, bo tylko wtedy jest pewność, że zagadnienia trudne i ciężkie będą rozwiązywane w sposób stanowczy, jednolity i zdecydowany. Z tego założenia wychodząc projekt zmierza przedewszystkiem do wzmocnienia władzy prezydenta Rzeczypospolitej. W jego osobie skupić się winna jednolita i niepodzielna władza państwa. Jako głowa państwa, jako czynnik nadrzędny w państwie prezydent Rzeczypospolitej winien harmonizować działania naczelnych organów państwowych oraz spełniać funkcje rozjemcy w razie konfliktu pomiędzy temi organami. W tym celu projekt wyposaża prezydenta Rzeczypospolitej w szereg uprawnień osobistych, wykonywanych bez udziału jakiegokolwiek badź czynnika państwowego.

Drugi wykładnik mocnej władzy państwowej, rząd, który opierając się na autorytecie głowy państwa, będzie miał możność dźwigać ciężkie brzemię rządzenia państwem, nie będzie dzielił się funkcją rządzenia z żadnym innym organem władzy państwowej. Projekt, odrzucając system rządów parlamentarnych, nie zwalcza parlamentu, jako reprezentacji opinji publicznej, zachowując dla sejmu w pełni te funkcje, które są jego funkcjami normalnemi, to znaczy ustawodawstwo i kontrolę nad działalnością rządu. Zachowując podstawy demokratyczne, projekt zmierza do tego, ażeby demokracja stała się czynnikiem państwowo - twórczym. Ten postulat będzie osiągnięty dopiero wówczas, gdy zamiast hołdowania zasadzie równania ku dołowi uda się w demokrację nowoczesną wlać nową treść, równania ku górze, z zachowaniem oczywiście dla wszystkich równych szans w dążeniu do osiągnięcia jego celów. Zachowując więc sejm oparty na wyborach powszechnych, w których opinja narodu będzie mogła się swobodnie ujawnić, projekt przekształca instytucję senatu, opierając ją na nowych podstawach i czyni z senatu organ odźwierciadlający wolę elementów najbardziej czynnych w budowaniu dobra zbiorowego. W tem ujęciu senat stanie się reprezentacją zbiorowości twórczej, wnoszącej w życie państwa wartości realne. W przeciwieństwie do koncepcji państwa faszystowskiego, hitlerowskiego, czy sowieckiego projekt buduje pomyślność państwa polskiego na inicjatywie i działalności jednostek i dąży do wytworzenia takich warunków, w których jednostka mogłaby wykrzesać największy wysiłek zarówno dla siebie, jak i dla państwa. Zespolenie obywatela z państwem projekt zamierza osiągnąć nie zapomocą środków mechanicznych, czy przymusu, a przez stworzenie silnej więzi moralnej, łączącej jednostkę z państwem, jako ze wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Dlatego też projekt odwoływać się będzie narazie do takich momentów, jakich w innych państwach niema, do honoru ludzkiego, do sumienia jednostki, do poczucia obowiązku obywatelskiego i niejednokrotnie na momentach natury moralnej budować będzie sankcje. W niektórych bowiem wypadkach sankcje moralne są skuteczniejsze od sankcyj karnych. Państwo oparte wyłącznie na przymusie, byłoby państwem nietrwałem. Jeżeli chcemy mieć państwo silne, musimy budować je na przywiązaniu i miłości obywatela do państwa oraz na pracy i inicjatywie twórczej społeczeństwa.

Zaunius posłem we Włoszech.

RYGA, (tel. wł.). Mimo zaprzeczenia w „Lietuvos Aidas“ **potwierdza się wiadomość o zamierzonem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Litwy dr. Zauniusa,** który ma objąć poselstwo litewskie w Rzymie. Jako jego następcy w minist. spr. zagran. wymieniani są dyrektor departamentu politycznego **Lozaraitis,** oraz poseł litewski w Paryżu, **Klimas.**

Obecny poseł litewski w Rzymie Czarneckis ma objąć poselstwo w Moskwie po Bałtruszaitisie, który porzuca służbę dyplomatyczną.

Min. Salnais cofnął rezygnację.

RYGA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Salnais po rozmowie z prezesem rady ministrów oświadczył że cofa swą rezygnację, jaką złożył w związku z głosowaniem Sejmu nad wnioskiem o votum nieufności.

Żądania Niemiec.

Nota sprawozdawcza ambasadora Francji w Berlinie.

PARYŻ, (Pat). Okazuje się, że radca ambasady francuskiej w Berlinie p. Arnal przywiózł do Paryża nie notę rządu niemieckiego, jak podawała prasa, lecz pismo ambasadora francuskiego w Berlinie p. Ponceta, które zawiera roszczenia Niemiec, wyrażone przez kanclerza Hitlera podczas jego pierwszej rozmowy z ambasadorem francuskim. Dokument ten jest szczególnie ważny ze względu na to, że **zredagowany został w porozumieniu z rządem niemieckim,** co nadaje mu charakter ścisłej precyzji i autentyczności.

Zdaniem pism. propozycje niemieckie przedstawiają się następująco: 1) Niemcy żądają 300.000-ej armji, rekrutowanej z poboru na przeciąg jednego roku i zaopatrzonej w dostateczną ilość broni defenzywnej, 2) Niemcy zgadzają się na zasadę stosowania międzynarodowej kontroli w stosunku do swych sekcyj szturmowych, p. warunkiem jednak, że kontrola ta będzie stosowana również i do organizacyj paramilitarnych innych krajów 3) Rząd niemiecki zaznacza, że propozycje zaniechania plebiscytu w zagłębiu Saary nie zmierzają bynajmniej do zmodyfikowania statutu terytorjalnego zagłębia Saary przed upływem terminu, oznaczonego przez traktat wersalski. 4) Niemcy proponują zawarcie paktu nieagresji na lat 10 z Francją i innymi swymi sąsiadami.

Należy spodziewać się — zdaniem kół politycznych Francji — że żądania niemieckie napotkają na sprzeciw nietylko w Paryżu, ale i w Londynie i Rzymie.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Bawiący w Warszawie prezes Górnośląskiej Komisji Mieszanej p. Calonder przyjęty był w dn. 21 bm. na audjencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który następnie zatrzymał go na śniadaniu. [illegible] godzinach popołudniowych p. Ca[illegible]r udał się na Bielany, gdzie zwie[illegible] Centralny Instytut W. F. Wieczorem na cześć p. Calondera wydał pożegnalny obiad podsekretarz stanu w M. S. Z. p. Szembek. Odjazd u. Calondera do Katowic nastąpi o godzi[illegible] 5.

[illegible]RSZAWA, (Pat). W dniu dzi[illegible]n prezes Najwyższej Izby Kon[illegible] [illegible]rzemieński i wiceprezes Rugie[illegible] przyjęci zostali na audjencji [illegible]z Pana Prezydenta Rzeczypospolitej któremu złożyli uwagi Kontroli Państwowej o zamknięciach rachunków Państwa i wykonaniu budżetu za rok 1931-32. Uwagi te p. prezes dr. Krzemieński i wiceprezes p. Rugiewicz złożyli następnie p. Prezesowi Rady Ministrów, pp. marszałkom Sejmu i Senatu oraz p. ministrowi skarbu.

W Belwederze.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym przybyła do Belwederu delegacja LOPP w osobach prezesa Rady Głównej LOPP b. ministra Kuehna oraz prezesa Zarządu Głównego LOPP gen. Berbeckiego, celem wręczenia p. Marszałkowi Piłsudskiemu dyplomu i odznaki honorowej Ligi Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat) Londyn 29.10 — 29,24 — 28,96. Nowy York kabel 5,69 — 5.72 Dolar w obrotach prywatnych 5,63. Rubel złoty 4,65.

Otyli żyją krócej...

Ich serca, obłożone watą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i odmawiają posłuszeństwa wcześniej.

Otyłość spowodowana jest złą przemianą materji oraz zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Degrosa“ zawierają jod organiczny w postaci rośliny morskiej Yahanga, który wprowadzony do organizmu, pobudza gruczoł tarczowy do należytej pracy, powodując szybkie spalanie nadmiernego tłuszczu. Są one skutecznym środkiem przeciwko otyłości i nie wymagają specjalnej djety.

Zioła ze znak. ochr. **„DEGROSA“**

Do nabycia w aptekach drogerjach, składach aptecznych lub w wytwórni: Magister Wolski Warszawa, Złota 14.

Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Preliminarz budżetowy Min. Spr. Wewn.

komisja przyjęła.

W dyskusji na wtorkowem nocnem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu ponownie zabrał głos minister spraw wewnętrznych PIERACKI, podkreślając, że w sprawowaniu swego urzędu kieruje się zasadą objektywności wobec wszystkich obywateli i że podnoszone przez opozycję akrgi na administrację są nieuzasadnione.

Oczywiście — zaznaczył minister — jesteśmy ludźmi, mogą się także zdarzać tu i ówdzie niesprawiedliwości, lecz proszę nie obarczać administracji odpowiedzialnością za doznawane przez panów porażki i niepowodzenia. Rzeczą administracji jest zabezpieczyć wszystkim możność spokojnego i równego udziału w życiu obywatelskiem i zadanie to, jak to sobie pozwalam stwierdzić, administracja spełnia dobrze.

Odpierając zarzuty stawiane policji, minister oświadcza, że w razie konfliktu pozycja stron jest zawsze nierówna, gdyż policja ma przed sobą przeciwnika bez skrupułów, podczas gdy ona sama jako organ publiczny zachować musi umiarkowanie. Nadużycia są surowo karane. Przypominam, że oficer policji w Brzozowie, który był odpowiedziałby za tragiczny wypadek, zakończony utratą życia przez obywatela, został oddany pod sąd i ukarany. Następnie minister przytoczył szereg cyfr, które przeczą zarzutom tępienia przez policję życia zgromadzeń.

Po p. ministrze przemawiał krótko wiceminister spraw wewn. Korkak, poczem **preliminarz budżetowy M-stwa Spraw Wewn. przyjęto w 2-m czytaniu.**

Następne posiedzenie sejmowej komisji budżetowej odbędzie się dnia 11 stycznia z porządkiem dziennym: preliminarz budżetu M-stwa Spraw Zagranicznych.

—ooo—

Złodziej jak z filmu.

— Kiedy do policji w Królewskiej Hucie zgłosił się portjer Hotelu Dworcowego z meldunkiem, że dwa dni przemieszkał w hotelu i uciekł ukradłszy mu zegarek dyr. Marcin Nowak — poklepano poczciwca po ramieniu i poradzono, żeby się przespał, bo najwidoczniej jest strąbiony na perłowo...

Dyr. M. Nowak, kierownik wielkiego biura węglowego, zamieszkały stale w Poznaniu — złodziejem?... Kiepski dowcip!

Wyjaśnienie przyszło w postaci meldunku z kolei, że dyr. Nowakowi skradziono w pociągu walizę wartości 3000 zł. W walizie znajdowały się dokumenty...

— Kelner z Hotelu Polskiego w temże mieście otrzymał od niejakiego Adamczewskiego czek na nazwisko znanego tam fotografa Hildebranda. Fotograf oświadczył, iż czek ten wystawił inżynierowi Rutkowskiemu z Bydgoszczy, który niedawno właśnie zaalarmował go, że czek, wraz z walizką, zginął mu w hotelu „Pod gwiazdą“ w Katowicach.

— Kelner z kawiarni „Cristal“ w Królewskiej Hucie i portjer w hotelu „Sawoy“ w Katowicach złożyli podobne zeznania. Pierwszego naciągnął Feliks Gardecki, drugiego Feliks — Pilin.

— A już najwięcej skarg do policji napłynęło na dyrektora Marcina Nowaka... Okazuje się, że Adamczewski — on to bowiem występuje pod tylu różnemi nazwiskami — tytuł dyrektorski upodobał sobie szczególnie... Ciężkie życie będzie miał teraz w śląskich hotelach i restauracjach autentyczny dyr. Nowak... Chyba że się będzie podawał za kogo innego, dajmy na to za— Adamczewskiego...

Zaś dorównujący najlepszym kreacjom filmowym Adamczewski, niebezpieczny oszust i złodziej specjalizujący się w „branży“ pociągów pośpiesznych i luksusowych hoteli i restauracyj umknął w czas. Dotąd grasował na terenie Śląska i Poznania. Obecnie zwiał do Krakowa, a gdy i tam zrobiło się za gorąco — do Lwowa. Lwowska też policja ma okazję artystycznie zakończyć tę brawurową „karjerę“.

DOKOŁA PROCESU LIPSKIEGO.

Goering atakuje oskarżonych.

BERLIN. (Pat). Premjer pruski Goering ogłosił dziś w organie narodowo - socjalistycznej organizacji związków zawodowych „Arbeiterum“ artykuł, w którym m. in. porusza sprawę procesu lipskiego. Goering powtarza przytem twierdzenie, że pożar Reichstagu, który można tylko porównać do pożaru Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu i do zamachu na katedrę sofijską, miał być hasłem do wojny domowej, czemu jednak zdołano zapobiec.

Goering atakuje przytem oskarżonych w procesie lipskim, zaznaczając, że nie są to wcale zwykli przestępcy. Nigdzie żaden sąd — pisze Goering — nie miał do czynienia z tak pozbawionymi wszelkich skrupułów i zaciętymi oskarżonymi. Zagranica winna z procesu lipskiego wyciągnąć dla siebie odpowiednią naukę ,fałszywe bowiem jest twierdzenie, że komunizm jest wytępiony. Komunizm — jak zaznacza Goering—doznał tylko w Niemczech dotkliwego ciosu.



Obrońca Torglera dr. Sack podczas przemówienia.

Konkluzje międzynarodowej komisji prawniczej.

LONDYN. (Pat). Międzynarodowa komisja prawników, badająca sprawę pożaru Reichstagu, odbyła w ciągu ostatnich trzech dni swe posiedzenia w Londynie. Szczegółowo rozpatrzono cały materjał dowodowy, ujawniony w toku procesu lipskiego oraz dodatkowe materjały, z których dla tych czy innych względów sędziowie lipscy nie skorzystali. Komisja doszła ostatecznie do następujących konkluzyj:

1) Niemożliwe jest, aby oskarżony van der Luebbe mógł sam dokonać podpalenia Reichstagu w dn. 27 lutego rb.

2) Wszystkie znane fakty sprawy wskazują na koła narodowo - socjalistyczne jako na te, które akt podpalenia Reichstagu wykonały lub spowodowały jego wykonanie.

3) W każdym razie wszyscy 4 komuniści wogóle z pożarem Reichstagu nie mają nic wspólnego.

4) Zastosowanie kodeksu karnego z 28 marca, przewidującego karę śmierci za podpalenie lub zdradę stanu, oznaczałoby pogwałcenie jednej z podstawowych zasad sprawiedliwości, uznanej przez wszystkie narody cywilizowane. Komisja uważa za swój obowiązek oświadczyć, że w tych okolicznościach wyrok śmierci w stosunku do Torglera stanowić będzie mord prawny.

Roosevelt ogranicza kompetencje gen. Johnsona.

LONDYN. (Pat). Prezydent Roosevelt sprawił wszystkim niespodziankę przez nagłe utworzenie nowej nadzwyczajnej Rady Narodowej i powołanie na prezesa tej Rady zupełnie nieznanego człowieka, nie będącego nawet członkiem Kongresu. Jest nim Frank Walker. Do atrybucyj jego należy skoordynowanie i skonsolidowanie rozmaitych organów odbudowy oraz wydawanie zarządzeń nadzwyczajnych, dotyczących wszystkich tych organów. Powołanie do życia Nadzwyczajnej Rady Narodowej i postawienie na jej czele Walkera stanowi poważne ograniczenia kompetencyj dotychczasowego dyktatora przemysłowego Ameryki gen. Johnsona, który stoi na czele Urzędu Odbudowy Narodowej.

Pan Prezydent w I. P. S-ie.

WARSZAWA, (Pat). We środę w południe Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył do Instytutu Propagandy Sztuki, by zwiedzić wystawę Koła Plastyków Legjonowego Instytutu. Panu Prezydentowi towarzyszyli: prezes W. Sławek, szef kanc. cyw. dr. Hełczyński, szef. gab. wojsk. płk. Głogowski. U wejścia do Instytutu powitali Pana Prezydenta dr. Dziadosz, wiceprezes Instytutu Propagandy Sztuki p. Rutkowski, prezes Koła Plastyków Legjonowego Instytutu Studjów p. Modzelewski i prezes Komitetu Wystawowego p. Ryskiewicz.

Kronika telegraficzna.

— ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH podsekretarze stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pp. Władysław Korsak i Mikołaj Dolanowski złożyli po 50 złotych na fundusz Bratniej Pomocy Związku Legjonistów.

— POSEŁ JAN DURO nadesłał do marszałka Sejmu pismo, zawiadamiające o swem wystąpieniu ze str. Ludowego.
mu psuciu.

— PRZYWÓDCA ORGANIZACJI NIEBIESKICH KOSZUL gen. O'Duffy przewieziony został pod silną eskortą policjantów i żołnierzy z Westport do Dublina, gdzie oczekiwać będzie decyzji wyższego sądu w sprawie podania jego o przyznanie mu dobrodziejstwa „habeas corpus“, t. zw. prawa pozostawania na wolności do czas uwyroku sądowego.

— WYKRYTA W PARYŻU AFERA SZPIEGOWSKA zatacza coraz szersze kręgi. W samym Paryżu aresztowano już 12 osób, przy których znaleziono większe sumy pieniężne korespondencję, plany i dokumenty wojskowe. Wśród aresztowanych są również i obywatele polscy — Chana i Mojżesz Zalemanowie.

— OFIARA CYKLONU, który szalał w sobotę w rejonie Madrasu (Indje), padło 300 osób zabitych. Wiele osób pozostało bez dachu nad głową.

Czyżby nowy morderca ubezpieczeniowy?

Nie zdążyła jeszcze Francja odetchnąć po aferze Sarreta, gdy został aresztowany pod zarzutem trzech morderstw zamożny człowiek, kupiec Lucian Laverne. Aresztowanie nastąpiło naskutek interwencji dwóch towarzystw ubezpieczeniowych.

45-letni Laverne był w życiu przedsiębiorczy. O własnych siłach został zecerem, potem właścicielem drukarni, wreszcie kupcem. Nie miał nigdy konfliktów z prawem. Nie wzbudziło też żadnych podejrzeń, gdy solidny pan podjął w roku 1922, po śmierci swej matki, 80.000 franków ubezpieczenia. Matka Laverna była ubezpieczona na życie od dwóch lat. Ubezpieczona była również i żona jego tylko że — żył już z nią lat osiem, a ubezpieczył po śmierci matki. Żona zmarła w parę miesięcy potem, oddawszy przed śmiercią swe pierścionki do zastawu, gdyż mąż znalazł się chwilowo w kłopotach pieniężnych i nie miał na uiszczenie raty ubezpieczeniowej...

I tym razem towarzystwo wypłaciło całą premję, a nieutulony w smutku ożenił się wkrótce powtórnie. Niestety małżeństwo trwało niespełna miesiąc: żona zwarjowała. Ponieważ prawo francuskie nie zezwala w takim wypadku na rozwód, zaś stanowisko pacjentki szpitala warjatów nie może wchodzić w rachubę, przeto p. Laverne musiał długo zabiegać, aż wydostał żonę ze szpitala, jako zdrową, uzyskał rozwód poczem... zamknięto ją u czubków z powrotem... — Była to, jak widać, misterna robota...

Niezmordowany Laverne proponuje bezpośrednio po tem jakiejś dziewczynie małżeństwo i... ubezpieczenie... Ta odmówiła. Zwykła niechęć osobista, czy też — instynkt samozachowawczy? Być to może, gdyż wkrótce już niezwykły cpuzer pochował trzecią żonę, młodą wdówkę, za którą regularnie płacił raty ubezpieczeniowe... Z regularnością też sobie właściwą zgłosił się w dwa dni po śmierci, by podjąć premję asekuracyjną. Był też bardzo oburzony, gdy mu odmówiono wypłaty. — Jakto? Czemu?!

A temu, że zaniepokojone towarzystwa asekuracyjne zwróciły się do policji. Za sprawnie to wszystko szło... Laverne został aresztowany i choć niema jeszcze przygniatających dowodów jego winy, to jednak policja nie wypuszcza go, gdyż poszlaki gromadzą się coraz wyraźniejsze. Między innemi odbędzie się zapewne ekshumacja zwłok jego pierwszej żony, którą pochował szybko, mimo iż zakład ubezpieczeniowy chciał sekcji zwłok.

Tak więc historja po historji. Laverne po Sarrecie. Niedobrze się dzieje z bourgeois francuskim. W świetle tych coraz nowych zbrodni ponure opisy Céline'a („Podróż do kresu nocy“) nabierają cech nie fantazji powieściopisarskiej, a reportażu z życia, który musi wywołać głębokie refleksje. mi.

Wstrząsająca tragedja.

Ofiarna matka ginie w ogniu z 5-cioletniem dzieckiem. — Ojciec popełnia samobójstwo.

LWÓW, (Pat). We wsi Jasionów Górny w pow. kosowskim wybuchł ubiegłej nocy pożar w zabudowaniach Jurka Maksymiuka, gajowego lasów hr. Baworowskiego. W chwili wybuchu pożaru cała rodzina pogrążona była we śnie.

Pierwsza pożar spostrzegła żona Maksymiuka Marja, która zbudziła domowników i zaczęła wynosić dzieci na dwór. Ocaliwszy dwoje dzieci, powróciła do mieszkania, by wynieść trzecie dziecko — 5-letniego syna. W tej chwili ogarnęły ją płomienie, w których wraz z dzieckiem znalazła śmierć. Widząc to mąż Maksymiuk wystrzałem z dubeltówki pozbawił się życia.

Śnieg w Saharze!

LONDYN, (Pat). Z Algieru donoszą, że w oazach Sahary spadł śnieg. Od niepamiętnych lat nie przypominają sobie tam tak srogiej zimy.

Sterylizacja w Niemczech.

BERLIN. (Pat). W związku z wejściem w życie, począwszy od Nowego Roku ustawy sterylizacyjnej w Niemczech dzienniki donoszą, że na terytorjum Rzeszy zostanie utworzonych 1700 sądów do spraw dziedzicznie obciążonych i 27 sądów wyższych. W najbliższym czasie przewidziane jest poddanie sterylizacji 400.000 osób w Niemczech. Przeważnie poddane będą operacji osoby, cierpiące na wrodzony niedorozwój umysłowy. Zabieg sterylizacyjny u mężczyzn kosztować ma 20 mk. od osoby, u kobiet zaś — 50 mk. Łączne koszty z tego tytułu w ciągu pierwszego roku mają wynosić 14.000.000 mk. Obciążają one przedewszystkiem instytucje ubezpieczeń społecznych.

Deklaracja rządu Lerroux.

PARYŻ, (Pat). Z Madrytu donoszą że na posiedzeniu Kortezów premjer Lerroux odczytał deklarację rządową

W deklaracji tej rząd oświadcza, że dążyć będzie wszelkiemi siłami do skonsolidowania republiki przez przywrócenie spokoju publicznego, rugowanie partyjnictwa i zrównoważenie budżetu. Rząd pragnie, ze względu na religijne przekonania obywateli, powstrzymać narazie realizację problemów, które spowodowały zamieszanie duchowe w kraju. Oświadczenie podkreśla dalej że rząd respektować będzie władzę Kortezów w dziedzinie prawodawstwa politycznego, społecznego i religijnego. Co do amnestji, to rząd nie może narazie podjąć inicjatywy w tym względzie, dopóki żywioły zbuntowane nie będą rozbrojone.

Po oświadczeniu rządowem przemawiał przywódca stronnictwa Akcji Ludowej (prawica) Gil Robeles, który oświadczył, że partja jego **domagać się będzie uznania kościoła i zawarcia przez rząd hiszpański konkordatu z Watykanem** oraz modyfikacji polityki religijnej w zakresie nauczania, wreszcie żąda, by ogłoszono natychmiast amnestję.

Teatr na Pohulance.

Miriam. Dramat historyczny w 4-ch aktach F. Halperina tł. Marka'

Wczorajsza premjera przedstawiła dzieje odłamku historji Izraela, mianowicie usta[illegible] się na tronie Judei dynastji Idumejczyków, zapoczątkowanej przez Heroda Antypatra, a spotężniałej w osobie Heroda zw. Wielkim, panującym od 40-go do roku 2 po Chrystusie. Z matki Arabki miał obcą krew w żyłach i odwagę. Zburzył Jerozolimę, przypisują mu rzeź niewiniątek, faktem jest że wyrznąć kazał Sanhedryn, że zgładził ze świata dwóch synów z drugiej żony. Miriam, będącej ostatnim potomkiem dawnego hebrajskiego rodu książęcego Hasmodeuszów, wobec których Herod był tylko parwenjuszem.

Zwolennik Rzymu, przesiąkły jego cywilizacją, buduje cyrk i łaźnie, czem razi zwyczaje Hebrajczyków Do pomocy w rządach i w radach zbrodniczych miał ukochaną siostrę Salome, o wiele wybitniejszą indywidualność niż późniejsza tancerka, córka Herodjady, a mimo to, kaprysem losu mniej znana, podczas gdy tamtą opiewali poeci, artyści malowali i rzeźbili jej rysy.

Ta Salome, istny potwór w pięknem ciele, miała całe życie bezwzględny wpływ na brata: za jej poduszczeniem zamordować kazał żonę Miriam cz. Mariamnę i jej synów Aleksandra i Arystobula, mimo, że jednego z nich ożenił z córką Salome, która użyła jej do szpiegowania obu książąt. Salome miała dwóch mężów, ze dworu brata chciał ją porwać zakochany w niej król Arabji Obodas, ale z woli Heroda wyszła za Alexasa. Po śmierci brata, mimo że jej zapisał miljonowy majątek, pałace i klejnoty, co potwierdził cesarz Aug[illegible]st utwierdzając ją w rządach nad prowincją Judei zmarła niebawem, rozpaczając po bracie i córce Julji zostawiła bogactwa.

Indywidualność Salome, jej potęga nienawiści, jej pycha, wola utwierdzenia tronu w rodzinie Antypatra, wynoszą tę postać ponad całe otoczenie i ponad Heroda, który był powolnem narzędziem w jej rękach.

Jakże na tem tle historycznem zarysował się dramat p. Halperina? Powiedzmy dorazu że zupełnie poprawnie. Autor operuje co prawda szablonem w ujmowaniu swych demonicznych lub anielskich charakterów, ale konstrukcja akcji jest logicznie przeprowadzona, postaci prawdą swych uczuć zbliżają do nas tę odległą epokę, przeżycia ich zazębiają się ciekawie, a zdarzenia ugrupowane są w sposób wzmacniający efekty dramatyczne.

Akcja zaczyna się od chwili powrotu Heroda z wojny, którą prowadził wspólnie z cesarzem Antonjuszem, cała stolica się raduje, jedynie Miriam, ukochana żona monarchy, matka jego dwóch synów, siedzi okryta żałobą i odmawia wszystkim na każdą rozsądną propozycję. Ani się stroi, ani wyjść na spotkanie, ani do uczty nie chce i nie chce, mimo że taka postawa grozić jej może śmiercią z ręki despoty, a napewno będzie przeciw jej rodowi wyzyskana przez bezwzględną nieprzyjaciółkę rodu Hasmodeuszów, mądrą, okrutną i piękną Salome, siostrę i doradczynię króla. Darmo matka Miriam, z całą nienawiścią do uzurpatora Heroda, namawia córkę, by go usidliła i zgubiła, Miriam zguby męża nie chce, ale i zbliżyć się do niego też nie. Miłość do mężczyzny walczy w niej z dumą rodową, i wstrętem do jego charakteru, bowiem dowiedziała się, że kazał ją zamordować, gdyby nie wrócił z wojny. Był to dowód miłości, ale nie trafił Miriam do przekonania, tem bardziej, że Herod już zdążył wymordować całą jej rodzinę Hasmodeuszów, by pewniej na tronie osiąść. Z tego, [illegible] dawnej dynastji jest przeszkodą dla Heroda i jego chwały, zdaje sobie sprawę Miriam i gotowa jest oddać życie, by na przeszkodzie mu nie stawać.

Właściwie o Heroda walczą trzy kobiety: Salome, najpotężniejsza, popycha go do zbrodni w imię chwały rodu Antypatra, w imię potęgi państwa i władzy królewskiej, w czem dziwnie przypomina opowieści o katówkach z czerezwyczajki rosyjskiej motywy i metody, mimo 20-tu wieków, pozostały te same.

Drugą jest matką Miriam, przesiąknięta dumą rodową Hasmodeuszów i o pamięć, chwałę i wznowienie potęgi tego rodu walcząca wszelkiemi środkami, a w końcu przeklinająca córkę za jej miłość do uzurpatora, w chwili gdy Miriam idzie na śmierć z jego rozkazu, a ona sama widzi swój bliski koniec.

Trzecią kobietą koło Heroda jest Miriam, element ewig weiblich, kobieca tkliwość i szlachetna duma. Musi nienawidzieć Heroda, mimo że ma z nim dwóch synów, bo jest mordercą jej rodziny, tyranem i chce ją upokorzyć, usunie mu się z drogi, chroniąc przed spiskiem, odmawiając użycia nań trucizny lub sztyletu, bo go kocha i jest olśniona jego groźną potęgą. Uczucia Miriam jak widzimy są bardzo skomplikowane, wymagają wielkich zdolności i wytrawnej artystki do tej roli. Herod szarpany uczuciami pomiędzy miłością do Miriam i podejrzeniami, jakie w nim wzbudza Salome, raz idzie za popędem serca ku żonie, to znów daje folgę wrodzonemu okrucieństwu i siostra bierze górę swemi krwawemi radami. Miejscami daje to w dramacie cokolwiek symplicyjny szemat dobrego i złego ducha szarpiących Herodem, we dwie strony. Zwycięża Salome, a raczej racja stanu, gdy Miriam zniknie ze świata, znikną stronnicy jej rodu i nic już Herodowi nie stanie na przeszkodzie. Tak tłumaczy mu sama Miriam. Najsilniejszym momentem jest akt w więzieniu, z potworną wprost rozmową Heroda, który żywej, pięknej żonie opowiada, jak ją będzie trzymał w szklanej trumnie czy w bursztynie utrwaloną na wieki w swej sypialni!

Ostatni akt: uczta Heroda z tańcem złowrogiej Salome i nowej Miriam, młodziutkiej żony tyrana, córki arcykapłana, ukazuje nam nowe zbrodnie powolnego brata Salome, która triumfuje, zwłaszcza że przynoszą dwie głowy synów Miriam, które tetrarcha też ściąć kazał i Salome tańczy zwycięski taniec zagłady domu Hasmodeuszów. Ale Herod woła rozpaczliwie tamtej Miriam i nigdy nie ma chwili spokoju... Ukazanie się widma Miriam, jako anioła przebaczenia, uważam za błąd sztuki, załamuje się tu dramatyczny i silny efekt oczekiwania Heroda przed ciemną kotarą, i zatrąca coś z banalnej szopki, przytem jest motywem zbyt chrześcijańskim.

Cóż powiedzieć o dekoracjach, które były jedne z najpiękniejszych jakie się widziało w Wilnie w teatrze!

Styl, oświetlenia, zestawienia barw, harmonja draperji ze strojami, które też były pełne fantazji, trafne i obmyślone celowo, wszystko tchnęło wysokim artyzmem i przynosi zaszczyt znawstwu i poczuciu smaku p. Makojnika. Poprostu rozkosz była dla oczu w każdej chwili. Grane było bardzo dobrze, nawet więcej niż dobrze p. Jasińska prześlicznie wyglądająca w szatach królowej matki, potężnie zagrała swą tragiczną, beznadziejną rolę. Jakże jest zdolna ta artystka: od najjaskrawszej humoreski, do wysokiego napięcia dramatycznego, zawsze jest niezawodna, dykcję ma przytem wzorową. P. Skrzydłowska powtarzała poniekąd niektóre momenty Freulein Doktór i więcej było stylowości w jej fenomenalnym kostjumie, niż w jej grze, pełnej jednak siły dramatycznej i wyrazu.

Rola Miriam przerastała bodaj siły p. Wilińskiej, która ma twarz niewyrazistą i nie malującą uczuć, a głos jednostajnie tkliwy. Te strony ujemne znikły w przyciemnionej komnacie więziennej, (o cudnem oświetleniu tła), i tę scenę odegrała p. Wilińska najlepiej, z wielkiem uczuciem i dobrze oddając rozterkę Miriam. P. Tatarkiewicz w roli Heroda był czarny, okrutny, namiętny, wszystko wedle tradycji, ale chwilami wydawał się kukłą w rękach Salome, może tak i było w istocie? Inni artyści bez zarzutu wszyscy grali dziwnie żywo, z przejęciem, z natchnieniem, może to piękno otoczenia tak działało?

Publiczności było dużo, ale znów pierwsze rzędy puste: literaci, artyści, śmietanka wileńskiego intelektu zawiodła, a szkoda, widowisko pierwszorzędne, jakiego by się stolica nie powstydziła, starannie opracowane w każdym szczególe i którego szczerze powinszować można Dyrekcji.

Hro.

—[::]—

Wyniki uzupełniających wyborów do rad gromadzkich w pow. wil.-trockim.

W rezultacie przeprowadzonych w ubiegłym miesiącu na terenie powiatu wileńsko-trockiego wyborów do rad gromadzkich w 186-ciu gromadach władze starościńskie otrzymały 35 protestów. Po bliższem zbadaniu tych protestów okazało się iż wpłynęły na ich powstanie względy personalne i lokalne. W żadnym założony protest nie miał charakteru politycznego. W 8-miu wypadkach protesty zostały uwzględnione zaś w 27 jako bezpodstawne zostały oddalone, poczem starostwo zarządziło powtórne wybory główne w 4-ch gromadach i uzupełniające również w 4-ch.

Wybory te odbyły się w następującym porządku: dnia 24 bm. w gromadzie połukniańskiej gm. rudziskiej ponownie, a to z tego względu, iż przy pierwszych wyborach zarówno lista BBWR. jak i opozycyjna ze względów formalnych zostały unieważnione. Przy ponownych wyborach na skutek żądania wyborców przewodniczący zarządził głosowanie tajne W wyniku tego głosowania ze zgłoszonych 2-ch list 15 mandatów przypadły na listę prorządową i 5 mandatów na opozycyjną.

Dnia 4 bm. w gromadzie piełokańskiej gm. solecznickiej w wyborach ponownych wszystkie mandaty w ilości 16-tu przypadły BBWR, a to z tego względu. iż konkurencyjnej listy nie było. Tegoż dnia odbyły się uzupełniające wybory na jednego radnego w gromadzie barakuńskiej gm. mejszagolskiej. Mandat otrzymał kandydat z listy Nr. 1 BBWR. W ten sposób gromada ta posiada komplet radnych w ilości 16-tu z ramienia B. B. W. R.

Dnia 6 bm. w gromadzie świętnickiej gm. niemenczyńskiej w uzupełniających wyborach na 3-ch kandydatów wszystkie mandaty przypadły B B. W. R. i tegoż dnia 1 uzupełniający mandat BBWR w gromadzie gryciuńskiej gm. niemenczyńskiej. Zaznaczyć należy, iż zarówno gromada świętnicka, jak i gryciuńska liczą po 16 mandatów. Wszystkie one przypadły na listę Nr. 1.

Również 6 bm. odbyły się ponowne wybory w gromadzie kosińskiej gm. szumskiej. Zgłoszone tam zostały 3 listy: BBWR. dzika i endecka, z których ostatnia jako nieformalna została unieważniona. W jawnem głosowaniu na listę BBWR przypadło 15, a na dziką 5 mandatów.

W dn. 7 bm. gromada wizulańska gm. podbrzeskiej uzupełniona została jednym mandatem, który powiększył stan posiadania BBWR do 16-tu mandatów. W tymże dniu t. zw. akcja „protestacyjna" została zamknięta ponownemi wyborami w gromadzie tarłackiej gm. rzeszańskiej. Do konkurencji stanęły 2 listy: BBWR i dzika. W głosowaniu tajnem pierwsza uzyskała mandatów 14. druga zaś dwa.

Przytoczone powyżej wyniki ponownych uzupełniających wyborów potwierdzają w całości niepodzielność wpływów BBWR we wszystkich gromadach powiatu wileńsko-trockiego, oraz rozwiewają plotki opozycji o rzekomej sztuczności tych wpływów Obrazu wyborów do rad gromadzkich nie podważa oczywiście tych kilka sporadycznych wypadków, gdzie jednostki ambitne z pobudek raczej osobistych, niż politycznych usiłowały zamącić przebieg akcji przez forsowanie swych list i zakładanie protestów.

Pojedynek łańcuchowy

L. Młod. na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych organizowaną przez Legjon Młodych—Związek Pracy dla Państwa wpłacił (jak już zaznaczyliśmy we wczorajszym n-rze „Kurjera Wil.") Antoni Stefanowicz z Oszmiany złotych 3 (trzy) i wzywa do szlachetnego pojedynku ofiar: p. Mgra Roka Maksymiljana, p. Podziunasa Wiktora, p. Radziwona Stanisława.

* * *

Na wezwanie nacz. Marjana Żochowskiego p. Wacław Rytel wpłacił zł. 3 i wzywa do szlachetnego pojedynku nacz. Antoniego Andrzejewskiego, Henryka Fichera i Stanisława Bohdziewicza

* * *

Leg. Milewski A. odpowiadając na wezwanie leg. S. Macha wpłaca 1 zł zamiast życzeń świątecznych

Leg. Arcimowicz Z. odpowiadając na wezwanie leg. Zahorskiego wpłaca 1 zł. i wzywa do szlachetnego pojedynku: p. prof. dr Piziłę Tadeusza, ks. Józefa Marcinowskiego, p. Łyszczarczyka kierown. Szkoły Powsz Nr. 1. p. prof. Chmielewskiego Kazimierza, Bratnią Pomoc Sł. Instytutu Nauk Handlowo Gospodarczych.

* * *

Bolesław Skoczkowski wpłaca 1 zł. na gwiazdkę dla dzieci urządzonej staraniem Leg Młodych i wzywa do łańcuchu gwiazdkowego: przewodniczącego Kursu Samokształceniowych S. U. S. Romana Sznajdera, przewodniczącego sekcji towarzyskiej S. U. S. p. Lachowiczównę Irenę i członka Koła SUS. Podjelską Wiktorję.

* * *

Sznajder Romań wpłaca 1 zł. na gwiazdkę dla dzieci i wzywa członków Zarządu Kursu Samokształceniowych S. U. S. Małachowskiego Czesława, Gryszana Wacława i członków Koła Skarbowców Niecieckiego Przemysława i Kuleszę Stanisława.

* * *

Rybak Marjan wpłaca 1 zł. na gwiazdkę dla dzieci i wzywa do łańcucha pojedynkowego członków Chóru kol. kol. Bobrowskiego Bohdana, Kamińskiego Wacława, Słupczyńskiego Władysława, Zawadzkiego Władysława, Hrebnickiego Leona, Poniewierskiego Franciszka, Gieczewskiego Józefa, Przemyskiego Eugenjusza, Jakuszczonka Piotra, Wołągienicza Fabjana, Wołoszyna Leona, Bantlego Walentego i Tele Tadeusza.

* * *

Kierownik Działu Gospodarczego Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Sikorski Tadeusz wpłaca 1 zł. na gwiazdkę dla dzieci urządzonej staraniem Legjonu Młodych i wzywa do łańcucha gwiazdkowego kol. skarbowca Kikosińskiego Franciszka.

* * *

Kikosiński Franciszek wezwany przez kol. Sikorskiego wpłaca 1 zł. i wzywa skarbowców kol. referendarza Kowalenko Leonarda oraz Bydelskiego Wiktora, Puhaczewską Klementynę, Sadkiewicza Maksymiljana, Szachno Wiktora, Razniewskiego Leona, Mosiejkę Zygmunta, Bobrowskiego Bohdana i Wierzchowskiego Edwarda.

* * *

Odpowiadając na wezwanie leg. Z. Szczerbickiego p. starościna Jadwiga Kowalska wpłaciła na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych organizowaną przez Leg. Młodych zł. 5 i wzywa do szlachetnego pojedynku pp. dyrektorową Biernacką, pułkownikową Dobaczewską, profesorową Hillerową, naczelnikową Żuchowiczową i prezesową Żuchowiczową.

Ceny ryb.

Dnia 20 bm. pod przewodnictwem starosty grodzkiego p. Kowalskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami branży rybnej. Na konferencji tej ustalono na okres przedświąteczny, od dnia 20 do 24 bm. następujące maksymalne ceny na ryby w Wilnie:

Karpie drobne — do 1 zł. 80 gr. za kilo, karpie średnie — do 2 zł. za kilo, karpie duże — do 2 zł. 20 gr. za kilo, szczupaki duże — do 2 zł. 80 gr. za kilo, szczupaki małe, po 3—4 szt. na 1 kilo do 2 zł. 20 gr. za kilo, sandacze mrożone rosyjskie do 2 zł. 80 gr. za kilo, sandacze świeże krajowe — do 3 zł. 25 gr. za kilo.

Ceny te mogą ulec dalszej zniżce, jeżeli zależnie od warunków atmosferycznych zwiększy się podaż ryb na rynkach wileńskich.

Córka premjera angielskiego na konkursie.



P. Izabella Mac Donald wzięła czynny udział w konkursie trykotażowym.

Kursy dla radnych gromadzkich.

W związku z zakończeniem pierwszych dwóch etapów w wyborach samorządowych władze BBWR, dbając o poziom pracy na terenie najniższych komórek samorządowych, przeprowadzają akcję kursów informacyjnych dla radnych gromadzkich na terenie gmin województwa wileńskiego. Na kursach tych wykładają doświadczeni działacze samorządowi i na tematy ogólne nauczyciele z szeregów Z. N. P. Program kursów jest wszędzie jednolity; obejmuje on następujące zagadnienia, co to jest samorząd, samorząd a państwo, dla czego samorząd wychowuje i kształci umysły obywateli, zadania rady gromadzkiej, obowiązek radnych gromadzkich. dlaczego i w jakich kierunkach winna być wyrażana inicjatywa rady gromadzkiej, obowiązki sołtysa, zadania i obowiązki członków gminnego kolegjum wyborczego oraz przeprowadzana jest dyskusja, jakie są najbliższe zadania danej rady gromadzkiej.

Jak się dowiadujemy kursy te cieszą się dużem zainteresowaniem ludności i mają pokaźną frekwencję. Zasadniczo biorą w nich udział w charakterze słuchaczy radni gromadzcy, i ci wszyscy działacze, którzy pracą swoją są związani z samorządem.

Podkreślić należy, iż ta pożyteczna i niemalże zupełnie nie reklamowana akcja, odbywająca się w okresie wyborczym, wnosi na naszą wieś zdrową atmosferę i wpływa gruntownie na przeobrażenie poglądów ludności na znaczenie i cele samorządów, które w myśl realizowanych założeń i wytycznych, wprowadzanej w życie ustawy, mają stać się ośrodkami twórczej pracy obywatelskiej na rzecz państwa i społeczeństwa.

Protest nauczycielstwa pow. postawskiego.

Projekt rządowy zaszeregowania nauczycieli szkół powszechnych w związku z wejściem w życie z dniem 1 lutego 1934 r. Ustawy uposażeniowej, zalicza do kategorji XI nauczyciela początkującego a dopiero po 5 latach pracy do X. wstrząsnął głęboko ogółem nauczycielstwa.

Powyższy projekt zaszeregowania równałby się spauperyzowaniu całego zawodu nauczycielskiego i obniżyłby znaczenie jego i wpływ w społeczeństwie. A któż obecnie z ludzi pracujących społecznie nie wie o wysiłku i roli nauczyciela w szkole i poza szkołą?

Wobec tego Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Postawach w imieniu 164 nauczycieli, zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego na terenie powiatu postawskiego złożył w dniu 17 grudnia 1933 r. na ręce p. inspektora szkolnego w Postawach protest przeciwko powyższemu projektowi, wysuwając jednocześnie postulat, aby nauczyciel początkujący został zaszeregowany do kategorji X.

Śmiertelny upadek z drabiny

W dniu 16 bm. mieszkanka kolonji Kobajły, gm. hruzdowskiej Bordówna Marja, schodząc ze strychu, poślizgnęła się i spadła z drabiny tak fatalnie, iż doznała pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć.

Samobójstwo.

W Łasicy, w powiecie postawskim odebrała sobie życie w dniu 16 bm. Aleksandra Kodłubowska, posługując się esencją octową. Kodłubowska, licząca lat 26, była zupełnie głucha, co powodowało ciągłe niesnaski rodzinne. Niedola jej przyczyniła się do rozpaczliwego kroku.

Spaliły się dwa domy.

We wsi Litwiany, gminy kiemieliskiej, spaliły się dwa domy mieszkalne na szkodę Feliksa i Aleksandra Grunta. Straty ich wynoszą około 5.000 złotych.

Przyczyną pożaru zły stan pieca w domu Narejki.

ODEZWA

Wojewoda Wileński, jako przewodniczący Komitetu Funduszu Pracy zwraca się do ogółu społeczeństwa wileńskiego z następującą odezwą.

Od dwóch przeszło lat, t. zn. od chwili kiedy ogólne przesilenie gospodarcze osiągnęło swój punkt kulminacyjny, przyjął się w Polsce godny naśladowania zwyczaj składania wzamian przesyłania życzeń świątecznych. ofiar na rzecz bezrobotnych.

W imię zatem dobrze zrozumianego obowiązku obywatelskiego i tradycji — Komitet Lokalny Funduszu Pracy Województwa Wileńskiego w Wilnie zwraca się z gorącym apelem do całego społeczeństwa, aby wzorem lat ubiegłych, powstrzymało się również i w roku bieżącym od przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych, a przeznaczone na ten cel kwoty złożyło jako ofiary na rzecz akcji pomocy bezrobotnym, prowadzonej przez Komitet Lokalny.

Komitet Lokalny wyraża nadzieję że apel jego spotka się z jaknajprzychylniejszem uznaniem całego społeczeństwa.

Wszystkie ofiary pieniężne składać można na konta czekowe Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy Województwa Wileńskiego w Wilnie.

w B-ku Gospodarstwa Krajowego. Oddział w Wilnie (rach. bież. Nr. 638)

w K. K. O. m. Wilna (rach. Nr. 472).

w P. K. O. (Konto Nr. 180. 610).

Węgiel polski wypiera angielski na rynku łotewskim.

Z Turmont donoszą, iż na r. 1934 Łotwa zamówiła większe transporty węgla polskiego. Jak już swego czasu donosiliśmy na rynku łotewskim konkurował węgiel polski z angielskim. ostatni powoli, lecz systematycznie obejmował rynek łotewski. Z nowym jednak rokiem polityka węglowa łotewska ma ulec pewnym zmianom i zapotrzebowanie węgla w Łotwie wzrośnie.

Sukno i manufaktura białostocka do Rosji Sowieckiej.

Naskutek zawartej umowy między misją handlową sowiecką w Warszawie, a przemysłem białostockim w 1934 roku do Z. S. S. R. odejdzie około 20 wagonów sukna i manufaktury białostockiej. Pierwszy transport wysłany zostanie w drugiej połowie stycznia przyszłego roku.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie.

z dnia 20 grudnia 193 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Żyto I st. 16. Jęczmień na kaszę zbier. 14,25. Mąka pszenna 4/0 A luks. 33,50 — 37,50, żytnia 55% 25, żytnia 65% 21, razowa 17,50.

Zamiast agencyj — pośrednictwa pocztowo-telegraficzne.

Dyrekcja P. T. i T. w Wilnie zawiadamia o zwinięciu z dniem 31-go grudnia b. r. następujących agencyj pocztowo-telegraficznych: Iża, pow. Wilejka woj. wileńskie, Rybnica koło Grodna, pow. Grodno, woj. białostockie, Honczary pow. Lida woj. nowogródzkie. Na miejsce zwiniętych agencyj uruchamia się z dniem 2 stycznia 1934 r. pośrednictwo pocztowo-telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania.

Odwołanie niektórych pociągów.

W związku z przewidywanem zmniejszeniem się ilości podróżnych w pociągach podmiejskich w okresie świąt Bożego Narodzenia, na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji Dyrekcja P. K. P. w Wilnie odwołuje kursowanie następujących pociągów podmiejskich w niżej podanych dniach:

1) *Poc. Nr. 733* na odcinku Grodno—Orany odwołuje się w dn. 24 i 25. XII rb.

2) *Poc. Nr. 734* na odcinku Orany—Grodno odwołuje się w dn. 25 i 26. XII. rb.

3) *Poc. Nr. 753* na odcinku Wilno—Dukszty odwołuje się w dn. 24 i 25 XII. rb.

4) *Poc. Nr. 754* na odcinku Dukszty—Wilno odwołuje się w dn. 25 i 26. XII. rb.

5) Poc. Nr. 1714/1715 na odcinku Wilno—Rudziszki odwołuje się od dnia 23 grudnia rb. do 15 stycznia 1934 r. włącznie z wyjątkiem sobót roboczych.

6) *Poc. Nr. 1737/1740* na odcinku Wilno—N. Wilejka odwołuje się od dnia 23 grudnia rb. do dnia 15 stycznia 1934 r. włącznie.

7) *Poc. Nr. 534/535* na odcinku Królewszczyzna—Głębokie odwołuje się od dnia 23 grudnia rb. do dnia 15 stycznia 1934 roku włącznie.

8) *Poc. Nr. 351* na odcinku Wilno—Lida odwołuje się w dn. 24 i 25 XII rb.

9) *Poc. Nr. 452* na odcinku Lida—Wilno odwołuje się w dniach 25 i 26 grudnia 1933 r.

10) *Poc. Nr. 331/332* na odcinku Wilno—Bieniakonie odwołuje się od dnia 23 grudnia rb. do dnia 15 styczne 1934 r. włącznie.

11) *Poc. Nr. 32/33* na odcinku Czeremcha—Bielsk Podl. odwołuje się od dnia 23 grudnia do dnia 15 stycznia 1934 roku włącznie.

12) *Poc. Nr. 3032/3035* na odcinku Białystok—Starosielce odwołuje się w dniach 21. 25. 26 i 31 grudnia rb. oraz 1. 6 i 7 stycznia 1934 roku.

Narazie bez skutku.

Do Wilna przybyli przedstawiciele Saurera, który w związku ze złożeniem, oferty na objęcie komunikacji miejskiej, wszczęli pertraktacje z przedstawicielami miasta. Narady trwają już od dwóch dni, narazie jednak nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

B. urzędnik magistratu w roli wywiadowcy.

19 b. m. wieczorem aresztowany został w Wilnie niejaki Józef Anc b. urzędnik magistratu, który podał się fałszywie za wywiadowcę Wydziału Śledczego.

Aresztowano go w następujących okolicznościach:

Niejaki Józef Faltyński — urzędnik dyrekcji P. K. P., jechał onegdajszego wieczoru wraz z trzema furami, naładowanemi spirytusem, z Wilna do Święcian.

Gdy fury znalazły się na ulicy Tadeusza Kościuszki zagrodził im drogę jakiś jegomość, żądając zatrzymania się celem przeprowadzenia rewizji.

Feltyński zaprotestował i zażądał od nieznanego osobnika wyjaśnienia na jakiej podstawie chce fury rewidować.

— Jestem wywiadowcą wydziału śledczego — oświadczył nieznajomy.

Foltyński zażądał wówczas okazania mu legitymacji, a gdy rzekomy wywiadowca nie mógł takowej przedstawić — F. wszczął alarm.

Zanim „wywiadowca" zdążył ulotnić się — przybiegł posterunkowy Klukowski, który zatrzymał go i odstawił do 3 komisarjatu P. P., gdzie ustalono, że rzekomym wywiadowcą jest b. urzędnik magistracki, Józef Anc.

Anc w swoim czasie został aresztowany pod zarzutem uprawiania działalności antypaństwowej i przesiedział w więzieniu Łukiskiem 13 miesięcy. Zwolniono go w końcu stycznia r. b.

Po odzyskaniu wolności Anc pracował w charakterze akwizytora ubezpieczeniowego od wypadków i na wypadek śmierci.

Co skłoniło go do podawania się za wywiadowcę i jaki miał cel, usiłując zrewidować fury — pozostaje narazie zagadką, którą usiłuje rozwiązać Wydział śledczy, prowadzący w tej sprawie dochodzenie. (c)

Aresztowanie oszusta w urzędzie pocztowym Wilno 1.

Wczoraj wieczorem do okienka wpłat i wypłat P. K. O. przy urzędzie pocztowym Wilno 1, zgłosił się jakiś chłopak w uczniowskiej czapce i przedstawiwszy książeczkę wkładową P. K. O., wystawioną na imię niejakiego Szałkowskiego, zażądał wypłaty 100 zł.

W książeczce w rubryce wkładów figurowała suma 156 zł., wpłacona dopiero wczoraj.

Ta okoliczność wydała się urzędnikowi podejrzaną. Przeprosił on na chwilę klijenta, sam zaś, zgodnie z obowiązującemi przepisami. sprawdził w centrali czy istotnie złożył wczoraj niejaki Szałkowski na PKO 156 zł. na książeczkę z takim numerem.

Powzięte przez urzędnika podejrzenie okazało się słuszne. Stwierdzono bowiem, że wczoraj niejaki Szałkowski istotnie otrzymał książeczkę wkładową, lecz wpłacił tylko 2 zł.

Wobec tego urzędnik niezwłocznie doniósł policji o usiłowaniu podjęcia w oszukańczy sposób 100 zl.

Po otrzymaniu tej wiadomości na miejsce niezwłocznie wydelegowano funkcjonarjusza policji śledczej, który oszusta zatrzymał. Dalsze dochodzenie w toku. (C)

Romanowski będzie siedział.

Onegdaj Najwyższy Sąd rozpatrzył skargę kasacyjną obrońców Romualda Romanowskiego, skazanego przez Sąd Apelacyjny w Wilnie na 4 lata więzienia za malwersacje na sumę około 40 tysięcy dolarów, dokonanych na szkodę Banku Spółek Zarobkowych. Po rozpatrzeniu skargi Sąd Najwyższy oddalił ją. Wyrok Sądu Apelacyjnego został w ten sposób uprawomocniony. Romanowski będzie musiał odsiedzieć cztery lata. Włod.

2 lata więzienia za ciągnienie zysku z nierządu.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał właścicielkę wesołego domku niejaką Libe Kopelowicz, zwaną „Bertą", na karę dwuletniego więzienia za ciągnienie zysków z nierządu.

Bronił Kopelowiczową mec. Frydman; sądził sędzia Orlicki. Włod.

KURJER SPORTOWY

Krakowianie wygrali w Hadze.

HAGA, (Pat). We wtorek późnym wieczorem, przy oświetleniu elektrycznem, na wielkiem boisku w Hadze odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a drużyną Zwalunem, będącą zespołem reprezentacyjnym Holandji. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowa w stosunku 4 : 3. Do przerwy utrzymał się wynik remisowy 3 : 3.

Mecz odbył się w obecności 8.000 widzów i wywołał w Holandji olbrzymie zainteresowanie.

NARCIARZE OGNISKA JADĄ W NIEDZIELĘ W GÓRY.

W niedzielę wieczorem pociągiem pośpiesznym wyjadą z Wilna narciarze K. P. W. do Zakopanego.

Narciarze nasi jadą w ilości przeszło 30 osób. W Zakopanem zaopiekuje się nimi znany narciarz E. Lorek. Wilnianie zamieszkają prawdopodobnie w Poroninie w schronisku K. P. W.

Zbiórka jadących pół godziny przed odejściem pociągu pośpiesznego do Warszawy.

GRATULACJA DLA K. P. W.

Wczoraj zarząd głównego K. P. W. z Warszawy nadesłał do Wilna depeszę gratulacyjną.

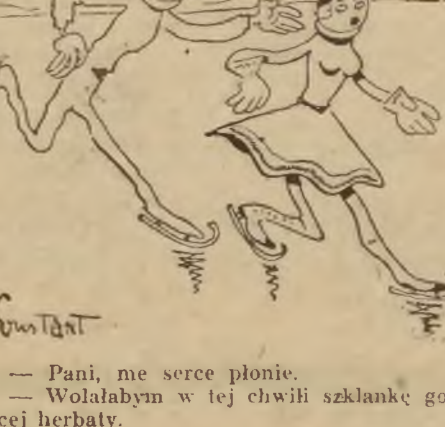
Zarząd główny K. P. W. gratuluje naszym sportowcom sukcesów hokejowych nad Łotwą.

ŚLIZGAWKA NA ŁUKISZKACH.

Miejski Komitet WF przystąpił do wylewania ślizgawki na placu Łukiskim.

Ślizgawka ta ma być specjalnie dostosowana dla dzieci.

Miłość na lodzie.



— Pani, me serce płonie.
— Wolałabym w tej chwili szklankę gorącej herbaty.

Piękny przykład pocztowców

opodatkowanie się na Challengeu 1934 r.

Pracownicy pocztowi wileńskiego okręgu pocztowego skupieni w 6-ciu organizacjach dzięki poparciu i przewodnictwu Prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie p. inż. Karola Żuchowicza uchwałą powziętą w dn. 1 grudnia rb. okres od 1 stycznia do 1 września 1934 r. włącznie, na cele międzynarodowego Challenge'u o utrzymanie w rękach polskich pucharu zdobytego w 1932 r. przez ś. p. por. Żwirkę i ś. p. inż. Wigurę.

Wysokość opodatkowania się wynosić będzie miesięcznie:

Pracownicy IV st. sł. — 1 zł. 50 gr. pracownicy V st. sł. — 1 zł., pracownicy VI st. sł. — 75 gr., pracownicy VII st. sł. — 50 gr., pracownicy VIII st. sł. — 40 gr., pracownicy IX st. sł. — 30 gr., pracownicy pozostali i agenci I stopnia — 20 gr., agenci II i III stopnia — 10 gr. miesięcznie.

Jak widzimy będzie to niedużym miesięcznym ciężarem dla każdego z pracowników, a pomimo to z akcji tej pocztowcy wileńscy spodziewają się uzyskać 5.000 złotych.

W silnem poczuciu honoru narodowego pocztowcy dają piękny przykład, który powinien być przyjęty i przez inne organizacje oraz warstwy pracownicze.

„Miss Paryża" na rok 1934



Panna Argal, zdobywczyni tytułu „Miss Paryż" na rok 1934.

Choinka dla dzieci bezrobotnej inteligencji.

Z inicjatywy zarządu koła BBWR. dzielnicy Śródmieście w Wilnie ukonstytuował się w dn. 18 b. m. Komitet Gwiazdkowy. złożony wyłącznie z pań. które podjęły się urządzenia na 3-ch Króli choinki i zabawy dziecięcej dla dziatwy bezrobotnej inteligencji.

Do Komitetu weszły panie: Borowiczowa — przewodnicząca. Bajerowa — sekretarka. Jutkiewiczowa — skarbniczka. Izydorczykowa. Kowalska i Żmigrodzka.

Wybrany Komitet podzielił wśród swych członkiń funkcje w działach zakupy podarków i atrakcyjnym.

Do tej informacji dodać należy. iż zapoczątkowana na zebraniu plenarnem koła dzielnicy śródmieście zbiórka na cel choinki, prowadzona jest nadal intensywnie przez zarząd koła wśród członków BBWR. Spodziewać się należy, iż choinka i zabawa wypadną imponująco.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK. dnia 21 grudnia 1933 r.

7,00 — 7,55 **Czas Gimnastyka.** Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka Chwilka gosp dom 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Muzyka z płyt. 11,57: Czas. 12,05: Romantyczna literatura fortep. (płyty). 12,50: Dziennik poł. 12,35: Poranek szkolny z Filharm. 14,00: Kom. meteor. 15,10: Program dzienny 15,15: „Siostra Marja na wyspie trędowatych" — pog. 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda roln. 15,40: Koncert. 16,15: Audycja dla dzieci — słuchowisko. 16,40: Przegl. czasopism kob. 16,55: Koncert. 17,50: Program na piątek i rozm. 18,00: Odczyt o funduszu pracy. 18,20: Słuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 275". 19,20: Rezerwa. 19,25: Kwadrans akademicki. 19,40: Sport. 19,43: Wil. kom. sport. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Godzina życzeń (płyty). 21,00: „Boże Narodzenie w poezji ludowej". 21,15: Koncert 22,00: „Znaczenie gospodarcze budowy portu w Drui" — odczyt. 22,15: Muzyka tan. 23,00: Kom. meteor. 23,05: Koncert (płyty).

PIĄTEK, dnia 22 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.30: Muzyka z płyt. 11.60. Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.30. Dziennik poł. Kom. meteorologiczny. 12.38: Utwory Ketelbeya (płyty). 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka L. O. P. P. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.10. Koncert. 1.40: „Elementarne formy muzyczne" odczyt. 16.55: Melorecytacje. 17.10: Koncert. 17.50: Program na sobotę i rozmaitości. 18.00: „Wiadomości wychowawcze koedukacji" odczyt. 18.20: Koncert. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. 19.23: Odczyt aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wileński komunikat sportowy. 19.47. Dzienik wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert muzyczny z Filharmonji 21.00: „Bóg się rodzi, moc truchleje" feljeton. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.45: Muzyka cygańska. 23.0: Komunikat meteorologiczny. 23.03: Dalszy ciąg muzyki cygańskiej.

NOWINKI RADJOWE.

SŁUCHOWISKO LITERACKIE.

Na podstawie głośnego dramatu Rene Berton „Światło w grobie" opartego o wydarzenia z ostatniego roku wielkiej wojny, nadaje rozgłośnia krakowska dzisiaj o godz. 18 m. 20, słuchowisko pod powyższym tytułem, odtwarzające obraz walk na froncie Szampanji.

NOWY PORT POLSKI.

W ostatnich czasach powstała w Wilnie myśl wybudowania portu handlowego na Dźwinie w Drui. Projekt ten uzasadni i rozwinie z punktu widzenia interesów gospodarczych Wileńszczyzny inż. Wł. Barański w dzisiejszym odczycie radjowym o godzinie 22-ej.

AUDYCJA REWJOWA.

Grono wybitnych artystów rewjowych, występujących przed mikrofonem warszawskim, powiększy Lena Żelichowska, obdarzona talentem o szerokiej skali. Usłyszymy tę artystkę w czwartek o godz. 16,55 z programem piosenek i melorecytacyj z własnego repertuaru. Resztę programu wypełni orkiestra teatrzyku Cyganerja odegraniem kilku przebojowych melodyj.

KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ.

Niebywałą atrakcją programową Polskiego Radja będzie transmitowany jutro w piątek o godzinie 20,15 koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej ze względu na udział wybitniego kompozytora francuskiego, jakim jest Florent Schmitt Lotaryńczyk z pochodzenia, uczeń G. Fraure, znakomitego pedagoga i kompozytora. Obok utworów Schmitta wykonany będzie tego wieczora poemat symfoniczny „Les Escales". J. Iberta, należącego do najciekawszych talentów w nowoczesnej muzyce francuskiej.

W koncercie, który prowadzi Grzegorz Fitelberg, weźmie udział sławna śpiewaczka francuska Inez Jouglet.

KRONIKA

Czwartek 21 Grudzień

Dziś Tomasza Ap.
Jutro † S. dz. Honorata M.

Wschód słońca — g. 7 m. 42
Zachód — g. 3 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20-XI 1933 roku.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 6
Opad 0.2
Wiatr północno zachodni
Tend. — wzrost
Uwagi: śnieg z przerwami.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU DZIESIEJSZYM Z DNIA 21-GO GRUDNIA WEDŁUG P. I. M.

Chmurno i mglisto, z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nocą kilkustopniowy mróz. We dnie temperatura wpobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chrościckiego — Ostrobramska 27, Filimonowicza — Wielka.

ADMINISTRACYJNA

Występy w lokalach publicznych. Wydawanie zezwoleń na urządzanie w lokalach publicznych występów artystycznych upływa z dniem 31 bm. Podania o udzielenie zezwoleń względnie prolongatę obecnych na rok przyszły należy kierować do Starostwa Grodzkiego.

GOSPODARCZA

Czy sklepy tytoniowe będą otwarte do godziny 10 wiecz.? Zrzeszenia kupieckie i właściciele sklepów tytoniowych zwrócili się do władz skarbowych z propozycją, by sklepy wyrobów tytoniowych otwarte były do godz. 10 wiecz. Kupcy petycję swoją motywują zwiększeniem się konsumcji wyrobów.

Projekt ten niebawem rozpatrzą odnośne władze.

P. M. T. i wzrostem obrotów handlowych

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ.

— **O. M. P. ku czci ś.p. Gabrjela Narutowicza.** Dnia 19 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Ogniska O. M. P. im. E. Traugutta przy ul. Jezuickiej 6—4, odbył się 4 wieczór literacki poświęcony ś. p. G. Narutowiczowi pierwszemu Prezydentowi Polski, na który złożyły się: Zagadnienie, referat p. t. Życiorys Gabryela Narutowicza, deklamacje i orkiestra ogniska. Wieczór organizowany był z udziałem Straży Przedniej i wypadł dobrze, pozostawiając u wszystkich niezatarte wspomnienie.

— **Ak. Koło Kownian zawiadamia** swych członków i sympatyków, że dn. 22 XII o godz. 19.30 w lokalu przy ul. W. Pohulanka 19—7, odbędzie się tradycyjna Wilja Koła.

— **Zarząd Związku Absolwentów Gimn. Jezuitów powiadamia Kolegów,** że dnia 22 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się Zebranie Ogólne. Po zebraniu o godz. 18.15 odbędzie się „Tradycyjny Opłatek".

— **Baczność Peowiacy.** Choinka dla dzieci peowiackich odbędzie się dnia 21 grudnia o godzinie 14.30 w lokalu redakcji „Kurjera Wileńskiego".

ZABAWY

Wielka zabawa świąteczna. Dnia 25 grudnia br. o godzinie 8 wiecz. w Małej Sali Miejskiej (Końska 3) dane będą atrakcje Jasełkowe i kolendy w wykonaniu chóru „Akord" pod dyrekcją J. Arcimowicza, poczem zabawa taneczna do rana przy dźwiękach jazzu.

Czysty zysk przeznacza się na obóz letni dla gromady Zuchów przy IV drużynie harcerskiej.

RÓŻNE

— **Rejestracja aparatów radjowych.** Poczta będzie w najbliższym czasie przeprowadzać rejestrację aparatów radjowych, a to w związku z projetkowaną zmianą opłat za aparaty lampowe i detektory.

— **IX Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża** rozpocznie się w pierwszej połowie lutego 1934 r.

Podania o przyjęcie na kurs przyjmuje i bliższych informacyj udziela Okręgowa Sekcja Sióstr P. C. K. w Wilnie — ul. Tatarska 5 codziennie od godz. 10 do 13-ej do dnia 10 stycznia 1934 r.

Tylko ze skalą Celsjusza. Poczynając od nowego roku w handlu dopuszczone będą do sprzedaży wyłącznie termometry o skali Celsjusza.

Termometry z podwójną skalą zostaną wycofane.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Ostatnie przedstawienie przed Świętami.** Dziś po raz drugi pełna uroku, melodyjna operetka Jacobi'ego „Targ na dziewczęta", który wywołała ogólny zachwyt i uznanie publiczności. W rolach głównych: Halmirska, Kaupe, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański i Wyrwicz-Wichrowski, tworzą świetnie zgrany zespół. Zespół baletowy z udziałem M. Mactówny i J. Ciesielskiego, wystąpi w nowych tańcach: „Rewja floty" i tańce cowboy'ów. Nowe efektowne dekoracje i barwne kostjumy — składają się na całość malowniczą i godną widzenia. Zniżki ważne. Dzisiejsze przedstawienie będzie ostatnie w okresie przedświątecznym. W piątek, sobotę i niedzielę — teatr nieczynny.

— **Poranek dla dzieci w „Lutni".** Premjera baśni fantastycznej „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja" 26 grudnia o g. 12.30. Na scenie ukaże się tak dobrze znana dzieciom z filmu: Batty Boop! Prócz tego wiele, wiele miłych niespodzianek. Ceny miejsc zniżone od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, w czwartek dn. 21.XII o godz. 8.30 wiecz. po raz trzeci sztuka w 4-ch obrazach „Miriam" osnuta na tle epoki herodowej w Judei, wileńskiego autora F. Halperina, w przekładzie Ar. Marka, w reżyserji W. Czengerego.

W wykonaniu udział biorą pp.: H. Skrzydłowska, I. Jasińska-Detkowska, N. Wilińska, N. Ściborowa, W. Górska, J. Tatarkiewicz, E. Gliński, W. Neubelt, K. Dejunowicz, J. Kersen, W. Pawłowski, F. Dobrowolski.

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** Tradycyjnym zwyczajem urządzają Artyści T. M. w „Noc Sylwestrową" Wielką Rewję Sylwestrową w 20 obrazach. Humor, balet, śpiew, parodje, skecze, migawki i t. d.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś, w czwartek 21.XII (pocz. seansu o godz. 4-ej) film „Wiara, Nadzieja, Miłość". Na scenie „Rewizor" — Gogola — skrót sceniczny.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli:

Dla wdowy z 4-giem dzieci po ś. p. por. rez. Kozakiewiczu — Gen. dyw. Dąb-Biernacki Stefan, Inspektor Armji — 50 zł.

Na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych:

Pułk. Pakosz Michał, Dowódca Obszaru Warownego Wilno — 20 zł.

Pułk. dypl. Krzyżanowski Bolesław, I Of. Szt. Insp. Armji — 10 zł.

Ppłk. Dr. Dobaczewski Eugenjusz, Nacz. Lek. Garn. Wilno — 10 zł.

Kpt. Andrzejewski Józefat, Delegat Szef. Bud. OK. III w Wilnie — 5 zł.

Oficerowie Komendy Miasta Wilno—5 zł.

Dowódca i Korpus Oficerski 6 p. p. Leg. — 25 zł.

Oficerowie, podoficerowie i urz. Wojsk. Sądu Okr. III — 17 zł. 90 gr.

Oficerowie, podoficerowie i urzędnicy Wojsk. Szpit. O. W. Wilno — 25 zł.

Pluton Żandarmerji Wilno — 10 zł.

Gen. bryg. Przewłocki Marjan, D-ca Sam. Bryg. Kaw. — 10 zł.

Na rzecz budowy szkoły powszechnej w Rykontach, pow. wileńsko-trockiego:

Kpt. Siwkowski, kpt. Osipowski, kpt. Łobza i por. Laurentowski z Brygady K. O. P. — 10 złotych.

Dla biednych dzieci na gwiazdkę.

Dla biednych na gwiazdkę firmy: St. Banel, St. Biliński, A. Giesajtis, br. Gołębiowscy, A. Januszewicz, K. Węcewicz, I. Zwiedryński, F. Żebrowski ofiarowały 80 kg. cukru w kostkach, zaś firma Żytkiewicz — 70 kg. kiełbasy.

Dary te, wspomniane firmy złożyły do dyspozycji Starosty Grodzkiego Wileńskiego..

Ofiary powyższe p. starosta Kowalski przeznaczył: po 35 kilo kiełbasy, 40 kilo cukru i po 70 klg. chleba (złożonych do dyspozycji p. starosty przez piekarzy) 1) na gwiazdkę dla najbiedniejszych uczniów szkoły rzemieślniczo-przemysłowej przy ul. Kopanica 5 i 2) dla bursy Z. P. O. K. przy ul. SS. Miłosierdzia.

Ryby.

Z poszczególnych powiatów Wileńszczyzny donoszą, iż miejscowi rybacy z własnych funduszów najęli robotników dla wyrębu większych przerębli celem połowu ryb na jeziorach.

Połów w powiatach: brasławskim, święciańskim, postawskim oraz trockim narazie nie jest obfity i handlarze ryb sprowadzają towar z Łotwy i Rosji sowieckiej. Ryby z ZSRR. w ostatnich dniach pojawiły się już nawet na rynkach wileńskich. Możliwe iż ostatnie dni przed świętami przyniosą rybakom pomyślniejsze wyniki przy połowie. Dotychczas z jezior powiatu brasławskiego, postawskiego i święciańskiego wydobyto około 3000 kilogramów różnej ryby.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Marja Reutt. Siwek pana Pułkownika. Bibljoteka książek różowych. Skład główny w Księgarni Nowości, Warszawa ul. Marszałkowska Nr. 36.** Jeszcze jedna książka dla młodzieży. Jest ich dużo, ale nigdy za dużo. Kto zna młodzież wie, że czytuje ona „nałogowo" i nie można im dość tej lektury dostarczyć. W braku czego innego łapią skrawki gazety i katalogi, kalendarze, rozsypane kartki znalezionych w szafie powieścideł — i czytają. „Siwek pana Pułkownika" został życzliwie przez młodocianych czytelników powitany. Wśród chłopców wielu mamy zapalonych amatorów koni. Są tacy, którzy i do kina idą dlatego, że na obrazkach widzą dużo koni. — To musi być ciekawe — decyduje „koniarz" i przetrząsa wypchane śmieciem kieszenie w poszukiwaniu kapitałów. „Siwek" w miłej formie powieściowej podaje dzieciom historję koni od czasów mitologicznych. Koń jest potraktowany ciepło i serdecznie. Przyjacielem jest i towarzyszem — piękny, silny i odważny w boju. Książka mówi i o wielkich ludziach, których ręka gładziła grzywę ulubionych koni z czułością.

Książka przypomina, że między człowiekiem i zwierzęciem może być przyjaźń najserdeczniejsza i kieruje uwagę dzieci w stronę świata stworzeń, oczekujących od człowieka dobroci. Spełnia więc tu swoją rolę wychowawczą, ale pozatem ma jeszcze jedną dobrą stronę. A mianowicie wiele stron poświęca Grecji — koniom bogów i bohaterów. Teraźniejsza klasa I gimnazjalna może więc również z tej książki skorzystać. Klasa I powołana jest do tego, aby sobie wyobrazić złoty rydwan Heljosa i jego wspaniałe ogniste rumaki. Z uznaniem też powita wersję o Selenie, więzionej w srebrnym rydwanie przez łagodne rumaki po nocnem niebie fantazji. Niepowściągliwe ciekawi Jaś i Marysia wyręczają czytelników w zapytaniach skierowanych do pułkownika, a dotyczących koni. Książka się kończy pięknie, bo mówi, że na świecie najważniejszą rzeczą jest dobroć. E. K. M.

NA WILEŃSKIM BRUKU

OKRADZENIE PRZYJEZDNEJ.

Eugenja Szemajtowa (przybyła do Wilna z Włodzimierza Wołyńskiego) zameldowała policji, iż z pokoju jej w hotelu wykradziona została walizka z rozmaitemi rzeczami ogólnej wartości ponad 150 zł.

Złodziei narazie nie ujawniono. (e)

PRZYSZLI WZIĘLI NAM...

Wczoraj wieczorem do sklepu sukien firmy „A Gordon i s-ka" przy ulicy Niemieckiej 26 wstąpił młody przyzwoicie ubrany jegomość w towarzystwie przystojnej kobiety, która zażądała pokazania jej jedwabiu na suknię.

Para zabawiła w sklepie dosyć długo i wreszcie nic nie kupując, wyszła.

W kilka godzin potem pracownik wspomnianej firmy Tregler, spostrzegł, iż nieznana para zdołała w sprytny sposób wykraść ze sklepu 15 metrów drogiego jedwabiu.

O sprytnej kradzieży powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie. (e)

W TRZY KOSTKI.

Przybyły ze wsi Nowosiołki Henryk Psut, przechodząc ulicą Zawalną obok rynku drzewnego wciągnięty został do gry w „trzy kostki". „Przegrał" 14 zł. i zorjentował się, że padł ofiarą oszustów, których poszukuje obecnie policja. (e)

AMATOR KOŻUCHA.

Zatrzymano Pleskaczewskiego Michała, ul. Werkowska 30, który skradał kożuch wartości 100 zł. z niezamkniętego przedpokoju w domu przy ulicy Archanielskiej 2. Kożuch odebrano.

Humor.

SYRENA.

— Śpiewa pani jak syrena.
— Ach, naprawdę?
— Tak, jak syrena fabryczna.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 5.X. 1933 r.

612. I. Firma: „Spółka Rybna Strusto J. Karczmarczykowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Prowadzenie gospodarstwa rybnego na stawach sztucznych i wodach dzikich. Siedziba w Brasławiu. Kapitał zakładowy spółki 5312 zł. 50 gr. podzielony na 25 udziałów po 212 zł. każdy całkowicie wpłacony w gotowiźnie. Zarząd spółki stanowią zam. w Brasławiu Janina Karczmarczykowa i Wilhelm Berecki. Weksle, czeki, przekazy, pełnomocnictwa, prokury, umowy, akty winny być podpisywane przez obydwóch zarządców pod stemplem firmowym. Natomiast każdy z zarządców ma prawo otrzymywać dla spółki wszelkiego rodzaju korespondencję, przesyłki, towary, sumy pieniężne i wszelkie wartości oraz podpisywać pod stemplem firmowym korespondencję niezawierającą zobowiązań. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Władysławem Krymmem p. o. Romana Kuchcińskiego, Notarjusza w Brasławiu w dn. 8 sierpnia 1933 r. za Nr. 790 na czas nieograniczony.

W dniu 17.X. 1933 r.

563. II. Firma: „Komunikacja Autobusów Dalekobieżnych Wilno—Narocz Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Mickiewicza 11 w Wilnie. Zarząd obecnie stanowią zam. w Wilnie, Jan Bielawski przy ul. Połockiej 12—1, Izydor Sucharzewski przy ul. Jagiellońskiej 5 i Lejzer Załoszański przy ul. Metropolitalnej 1/3 oraz zam. w Kuczkuryszkach Józef Tyszko. Wszelkie weksle, czeki, indosy, umowy, plenipotencje oraz wszelkiego innego rodzaju zobowiązania podpisują którzykolwiek dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Zmiana zarządu i zmiana art. 16 ust. 2 uchwalone zostały na Nadzwyczajnem Zgromadzeniu spólników w dn. 30 kwietnia 1933 r.

616. I. Firma: „Zakład Pogrzebawy M. Woroniczowa dawniej Kaczyńska i s-ka spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Prowadzenie przedsiębiorstwa pogrzebowego. Siedziba w Wilnie, ul. Arsenalska 4. Przedsiębiorstwo istnieje od 25 września 1933 roku. Kapitał zakładowy 2000 złotych podzielony na 20 udziałów po 100 złotych każdy wpłacony w postaci własnej pracy i doświadczenia Marji Woroniczowej w zakresie prowadzenia przedsiębiorstwa pogrzebowego oszacowanych na sumę 100 złotych prawa do lokalu Nr. 7 w domu Nr. 4 przy ul. Arsenalskiej w Wilnie z umeblowaniem oszacowanego na sumę 100 złotych oraz towaru i inwentarza oszacowanych na sumę 1800 złotych. Zarząd spółki stanowią: Władysław Woronicz z Wilna, ul. Trembacka 6 i Teofil Olechnowicz zam. na st. Miłosna przy ul. Piłsudskiego 48. Ogólne kierownictwo i prowadzenie przedsiębiorstwa, reprezentacja spółki i prowadzenie w imieniu spółki spraw sądowych i administracyjnych, wydawanie pokwitowań, zawieranie umów, prowadzenie rachunkowości, przyjmowanie personelu i wogóle czynności związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa należą do Władysława Woronicza. Weksle, czeki, zobowiązania pieniężne i plenipotencje winny być podpisywane przez obu członków zarządu łącznie a mianowicie przez Władysława Woronicza i Teofila Olechnowicza. W razie nieobecności lub choroby Władysława Woronicza obowiązki jego jako zarządcy przechodzą do Marji Woroniczowej. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Wincentym Łodziewskim w Wilnie w dniu 28 września 1933 r. za Nr. 1658 na czasokres trzechletni licząc od dnia 25 września 1933 r.

617. I. Firma: „E. Wedel Spółka Akcyjna". Celem spółki jest prowadzenie fabryki czekolady. Siedziba spółki w Warszawie, ul. Szpitalna 8. Siedziba oddziału w Wilnie przy ul. Mickiewicza 5. Oddział w Wilnie. Kapitał zakładowy 6.500.000 złotych podzielony na 13.000 akcyj na okaziciela całkowicie wpłacony. Zarząd w osobie Józefa-Jana Wedla z Warszawy, ul. Szpitalna 8 zastępuje spółkę wobec władz i osób i prowadzi jej interesy. Firmę spółki pod jej stemplem na wszelkich zobowiązaniach i dokumentach przy zarządzie jednoosobowym podpisuje członek zarządu lub prokurent, przy zarządzie zaś wieloosobowym dwóch członków zarządu łącznie lub jeden członek zarządu z prokurentem. Spółka Akcyjna. Statut jej oraz akt organizacyjny zeznane zostały przed Notarjuszem Paszkowskim w Warszawie, dnia 20 października 1932 r. za Nr. 1947 i 12 grudnia 1932 r. za Nr. 2284.



WILLIAM J. LOCKE. 24

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ VII.

Przez parę pierwszych trwożnych dni Pola wpadała bezustannie w pułapki, mimo, że nie zamykała oczu. Niezmordowany Pandolfo miał genjusz do dawania, tak jak rad. Jak dotąd, nie miała siły odmawiać. Analogja z radem nie nasunęła się jej spostrzegawczości. Bała się go urazić, tak jak nie mogłaby urazić odmową dziecka, któreby jej ofiarowało bukiet zwiędłych polnych kwiatów. Właśnie ofiarowanie dzikiego kwiatka obudziło w niej największy strach. Pięknego kwiatka, rosnącego tylko na największych wyżynach Sabaudji i wogóle rzadko spotykanego. Znajomy botanik Jonatan Roundbegg, który również bawił w Rênes, opisał go raczej z estetycznego niż naukowego punktu widzenia.

Pola, słysząc jego zachwyty, wyrwała się nieopatrznie:

— Chciałabym zobaczyć ten kwiatek.

Pandolfo wstał.

— Życzeniu pani stanie się zadość.

Roundbegg zwrócił mu uwagę, że znalezienie kwiatu tego rodzaju byłoby możliwe tylko dla człowieka z pewną wiedzą botaniczną. Na to Pandolfo oświadczył, że jego wola przezwycięży trudności techniczne. Nazwa? Botanik znał tylko łacińską, niezrozumiałą dla górali sabaudzkich.

— Nie znajdzie pan, choćby pan szukał dwadzieścia lat — rzekł Roundbegg.

— Dla mnie — zawołał Pandolfo — życzenie pani Field jest rozkazem!... Wystarczy mi — dwadzieścia godzin.

Na drugi dzień zniknął od samego rana. Uglow poinformował panie, że pojechał autem do Petit Saint Bernard i że wyruszył o piątej rano.

O piątej po południu Roundbegg przystąpił do stolika Poli, siedzącej na tarasie i rzekł trochę drwiąco:

— Pan Pandolfo wyzwał mnie wczoraj o wpół do dziesiątej wieczorem. To znaczy, że ma już tylko pół godziny czasu.

— Sir Wiktor umie dotrzymywać słowa — wtrącił Uglow.

Botanik uśmiechnął się.

— Ale tym razem pojechał gonić wiatr w polu.

— Robił to całe życie i ma wprawę — odparł Uglow, patrząc na Polę, która wyczytała w jego oczach to, czego prawdopodobnie nie myślał. Ale była w ciągłym strachu. Ona była wiatrem, a sir Wiktor umiał ujarzmiać wiatry.

Roundbegg wsiadł i zaczął rozprawiać uczenie o alpejskich kwiatach. Klara Demeter oznajmiła, że przepada za florą szwajcarską. Od ślubu nie była w Szwajcarji ani razu. Mąż nie znosił tego kraju, dobrego podług niego dla gimnastyków. W dodatku nie lubi tamtejszej kuchni, a już zegarka szwajcarskiego nie używałby za nic w świecie. Uznawał tylko starą, angielską cebulę, wielkości patelni, która rozpychała mu formalnie kieszenie. Na chudym człowieku zegarek jest zawsze dziwnie widoczny. Oprócz tej manji Demeter miał jeszcze drugą, równie ostentacyjną. Mianowicie nosił stale w kieszeni spodni pęk kluczy, uczepiony jakoś w pasie. I to także było znać. Oprócz tego w Hinsted miewał zawsze kieszenie wypchane jabłkami, któremi raczył konie, gdyż lubił zaglądać do stajen.

Lady Demeter miała dar sprowadzania rozmowy z nudnych tematów na ciekawe. Flora alpejska nie interesowała jej ani trochę. Pomimo to jednak postanowiła zaprosić Roundbegga do Hinsted na jakiś grudniowy week-end, kiedy już nie będzie kwiatów. Był on profesorem botaniki na którymś z uniwersytetów angielskich i jak ją zapewnił Pandolfo, cieszył się w swojej dziedzinie potężnym autorytetem.

Po pewnym czasie znów wyjął zegarek i rzekł tonem triumfalnego sceptycyzmu:

— Jeszcze tylko pięć minut.

W tej chwili zawył klekson i z za rogu wytoczył się na plac znajomy samochód. Pondolfo, wysiadłszy dostrzegł odrazu czekającą grupę i podążył ku niej nie ścieżką, a naukos. Był zakurzony i zabłocony i jego białe, flanelowe spodnie wyglądały poprostu skandalicznie. Jedna kieszeń kurtki wisiała w strzępach. Pomimo dobrej miny i postawy nie mógł ukryć tego, że kulał. W ręku miał pęk szaroniebieskich kwiatów, który wetknął bezceremonjalnie pod nos botanikowi:

— Czy te?

— Tak. Ale jakim cu...

— Mniejsza z tem. — Wyjął zegarek. — W ciągu dwudziestu godzin?

Uczony rozłożył ręce ruchem uprzejmej kapitulacji. Do oznaczonego terminu brakowało dwóch minut. Pandolfo zwrócił się do Poli i złożył jej na kolanach delikatne kwiaty, już zupełnie zwiędnięte, pomimo że opakowane w mech. Wzięła w ręce opadające główki, z których można się było jeszcze zorjentować, jakie były śliczne za świeżości. Musiała wyrazić uznanie. Musiała zdobyć się przynajmniej na kowencjonalną wdzięczność.

— Jak ja panu podziękuję?

— Nie wiem, jak pani może podziękować człowiekowi, który dokazał cudu — rzekł niemal z wybuchem Roundbegg.

Pandolfo zdjął kapelusz zamaszystym gestem drwiącego uszanowania.

— Panie kochany, taka pochwała z pańskich ust!...

Uglow, który wstał, patrząc na swego szefa z niepokojem, ujął go pod ramię.

— Proszę pana, niech pan usiądzie.

Pandolfo zwrócił się w jego stronę — do tej chwili był świadomy tylko obecności Poli i swego antagonisty — i w tym nagłym zwrocie coś go zabolało, bo twarz wykrzywiła mu się mimowolnym skurczem bólu. Pola pochyliła się do niego:

— Panu coś jest?

Roześmiał się, oparł rękę na ramieniu Uglowa i usunął się na krzesło.

— Sport botaniczny na stromych zboczach dobry jest dla kozic, nie dla ludzi.

Odetchnął szybko, zwiesił głowę i zemdlał.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.